Nr. 200. We Lwowie Sroda dnia 1. Września 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we **Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w **Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.
Z przesyłką pocztową **za granicę**: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 sgr., kwartalnie 4 tal 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków kwartalnie [illegible] franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje **8** centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i Ogłoszenia przyjmują **we Lwowie**: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; **we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, w Bazylei** (Szwajcarja) i **Wrocławiu** pp. Haasenstein & Vogler; **w Wiedniu** F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; **w Poznaniu** Kasimiera Neuman biuro anonsów; **w Paryżu** na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de Beaux-Arts, 10; **w Krakowie** księgarnia Adolfa Dygasińskiego.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 31. sierpnia.

Jutro rozpoczynają się znowu naukowe kursa w naszych szkołach, letniemi ferjami przerwane. Znowu jedna warstwa młodego pokolenia dostaje się w ręce nauczycieli i władz szkolnych, aby z nich wyjść albo na chlubę i pożytek, albo na wstyd i szkodę narodu. Korzystamy z tej sposobności, ażeby znowu przypomnieć ogółowi naszemu sprawę szkół i oświaty, tę podwalinę całej przyszłości naszej, i obowiązki jakie wobec tej sprawy ma ogół obywatelstwa, a szczególniej ci, w ręku których ta sprawa spoczywa.

Nigdy dosyć tego powtarzać nie można, iż główną wadą naszego systemu edukacyjnego jest zaniedbanie strony wychowawczej, kształcącej charakter. Po tysiąc już razy podnosiliśmy i zawsze jeszcze podnosić będziemy to, że szkoła jeżeli tylko napełni głowę ucznia pewną choćby największą dawką materjalnej wiedzy, ale nie wpłynie na charakter jego, nie wyrobi w nim poczucia obowiązku wobec narodu i tych wszystkich kół w których żyje i obraca się, jeżeli nie obudzi w nim pewnego zapału do tego wszystkiego co dobre a piękne — chybi zupełnie swego celu. Da nam wyuczone automaty — nie da obywateli i ludzi, a o to głównie wychowaniu chodzi. Kto się rozpatrzy w naszych stosunkach, kto choćby powierzchownie pozna upadek prawdziwej moralności, a wzmaganie się obłudy, hipokryzji, tartufferji — kto widzi jak dalece brak poczucia obywatelskich obowiązków stawa się cechą naszego tutaj społeczeństwa — ten pewno razem z nami wypowie nauczycielstwu naszemu głośną tę prośbę i to gorące wezwanie, ażeby jak najgorliwiej pamiętali o tej właśnie wychowawczej stronie zadania swego, ażeby gdy nowy rok szkolny się skończy, mogli pod tym względem nie jeden postęp, nie jedno nowe zapisać doświadczenie.

Ale szkoła sama tu nie wystarczy. Pozostawiona tylko sama sobie nie podoła swemu zadaniu. A u nas niestety nietylko, że ją zaniedbano, ale co gorsza, rodzina a szkoła stoją nieraz przeciw sobie jakoby dwa walczące ze sobą obozy, i co szkoła naprawić pragnie, psuje jej rodzina. Datuje się to — jak zresztą wszystko złe u nas, z czasów absolutyzmu. Szkoła była narzędziem germanizacji, instytucją polityczną więcej i antinarodową aniżeli rzetelnie wychowawczą. Więc i uczeń i rodzice, czując, że to nieprzyjaciel, zajmowali przeciw szkole stanowisko, jeżeli nie zupełnie nieprzyjazne, to co najmniej odporne. Nauczyciel był prawie uważanym jako policyjne narzędzie, bo też nieraz takie musiał pełnić usługi. Ztąd też trudno nam wyszłym ze szkół dawnego tego systemu, przyzwyczaić się do tego, że szkoła dzisiaj już nie wrogiem, lecz najwyższym dobrodziejem dziecka i rodziców. Trudno przejąć się tem, iż się szkole tak wszechstronne od rodziców i opiekunów należy poparcie, że chociażby nawet zbłądziła, dziecko nie powinno o tem wiedzieć. Ztąd też obustronne zaniedbanie obowiązku ciągłego znoszenia się i porozumiewania i harmonijnego współdziałania. Co społeczeństwo w drodze ustawy miało dla szkół zrobić, zrobiono i na czas jakiś to wystarczy, a rzecza władz o wykonanie się starać. Ale drugi jeszcze równie ważny obowiązek ma społeczeństwo do spełnienia, obowiązek który się nie da sformułować w ustawie, ani też wymierzyć dodatkiem do podatku: obowiązek harmonijnego ze szkołą współdziałania. Do niego też przy rozpoczęciu nowych kursów gorąco wzywamy obie strony, bo też od obu stron to zależy.

Władze szkolne, a szczególniej Rada szkolna krajowa, która w zeszłym roku miała ze strony kraju jawne dowody, iż mimo wszelkich nieraz bardzo uzasadnionych krytyk, kraj sobie istnienie tej instytucji ceni — niech mu się wywdzięczy podwojoną energją, szybszą organizacją szkół ludowych i wydziałowych, których jeszcze bardzo wiele oczekuje organizacji, zakładaniem nowych szkół, wykonaniem przymusu i wszystkich przez sejm uchwalonych a tak zbawiennych ustaw. Nauczycieli zaś — po krótkim wypoczynku zaczynających znowu żmudną swą i ciężką pracę — w imię przyszłości narodu zagrzewamy do wytrwania w ciernistej tej drodze. Niech pamiętają, że mają w ręku całą przyszłość!

Wybryki husyckie.

Sniatyn 29. sierpnia. Nie będąc wtajemniczonym, trudno sobie wyobrazić, jak dalece może się posuwać fanatyzm t. z. husytów, t. j. tej sekty żydowskiej, u której tałmud jest najwyższą świętością, a nasze miasto ma nieszczęście być główną siedzibą tej sekty, gdyż nawet husyci wyżniccy i kossowscy założyli tu swoją siedzibę, opanowawszy wszystkie posterunki, jako to: przełożonych gminy wyznaniowej, kahalników, szechterów, którzy stanowili jedną klikę, trzymającą się za ręce we wszystkich kierunkach. Biada temu, coby usiłował stawić opozycję, lub być malkontentem. Niedawno temu mieliśmy stan oblężenia, zmierzający do wygłodzenia miasta, z wyższego bowiem, tajemnego rozkazu zabroniono szechterom rznąć bydło. Dawniejszego rabina, Jonasza Aszkenazego, jako podejrzanego o inteligencję światową wypędzono ze Sniatyna i tak go dręczono, że umarł w bannicji, a to dlatego, iż nie mógł pojąć, dlaczego rabin wyżnicki ma być świętym po za którym nie masz zbawienia. Po opróżnieniu posady rabinackiej, husyci tutejsi naważyli na to, aby sprowadzić koniecznie rabina z Tłustego, który jest bratankiem czy siostrzeńcem rabina wyżnickiego, a w rodzie tegoż same kury czubate. Frakcja postępowa nie chcąc się na to zgodzić, bo dziedziczna ciemnota raziła wszystkie lepsze żywioły, zebrała się na energję i postanowiła powołać do Sniatyna rabina jaworowskiego, Mojżesza Raporta, pochodzącego ze Lwowa. Powołany przybył na miejsce.

Familijna polityka wyżnicka zrekrutowała wtedy do swojego grona najpodlejsze wyrzutki społeczeństwa, kryminalistów, pisarzów pokątnych, rzezimieszków itp. którzy spokojnych obywateli groźbami i różnemi szykanami zaczęli trapić, a w końcu na przekór reszcie chcieli przeforsować swojego kandydata Tłusteńskiego. W przewidywaniu nieszczęścia i krwawych zatargów, niektórzy z mieszkańców Sniatyna udali się do rabina wyżnickiego z przedstawieniem, że izraelicka gmina w Sniatynie nie ma możności dwóch utrzymywać rabinów, zamiar tedy sprowadzenia drugiego rabina wywoła niesnaski, a przy rozdraźnieniu fanatycznem może nawet spowodować ubolewania godne wypadki. Dumny na swą nieomylność Kalchas wyżnicki odprawił ich z kwitkiem i odpowiedział, że wola jego musi być spełnioną, bądź co bądź — choćby nawet kilkoro ludzi miało paść ofiarą.

Za przybyciem rabina tłusteńskiego do Sniatyna przyszło istotnie do wiadomej krwawej awantury, którą dzienniki w maju opisały. Kocią muzykę, którą przyjęto bratank czy siostrzeńca świętego, husyci odwzajemnili napadem na dom przeciwnika, uzbroiwszy się przedtem w pałki i kamienie. W bójce zginął Szymon Griffel, a byłoby jeszcze więcej zginęło, gdyby nie żandarmerja, która choć za późno, jednakowoż wezwana przez kogoś przybyła na miejsce i położyła koniec strasznej scenie.

Poaresztowano wiele ludzi, przyczem najemnik husytów Hersz Terner odegrał rolę denuncjanta, wskazując żandarmerji podług swojego widzimisię ludzi, na których w interesie swej frakcji chciał się zemścić. Żandarmerja nie mogła na razie dystynkcji robić, ale fakt, że wzmiankowany Terner usiłował 5. guldenami podkupić samego wachmistrza żandarmerji i zniewolić go tym sposobem do aresztowania najznaczniejszych osobistości z przeciwnej partji, dowodzi, jak niegardzono środkami. Wachmistrz nie dał się w błąd wprowadzić i oddał zbrodniarza do sądu, gdzie zapewne otrzyma należną zapłatę. Przeszło 90 było zaskarżonych, sąd uwięził 11. z których w toku śledztwa trzech wypuścił. Wprawdzie trybunał stanisławowski zadekretował podobno i puszczenie reszty na wolną stopę, ale trybunał apelacyjny nie zezwolił na to. Husyci nie gardzący żadnym środkiem przechwalają się publicznie, że to oni przysłużyli się swoimi listami do tego orzeczenia apelacji. Jawnie w obecności wielu świadków jeden z ajentów ich Jonasz Holder głosił to, dodając: Ho ho! nie tak prędko będą oni wypuszczeni, a nawet zrobimy to, że wszyscy nie husyci będą uwięzieni!

Podziwienia godną jest cierpliwość sądów wobec nieustannego zasypywania ich denuncjacjami bezimiennemi ze strony tej szajki nieprzebierającej w środkach. Fałszywego świadka podstawić, to u nich jak orzech zgryść. Sledztwo przeciąga się, a w interesie publicznym wypadałoby życzyć, aby było jak najprędzej ukończone.

Znając tutejszą okolicę, widzę, że pod wpływem aureoli świętości, promieniejącej z Wyżnicy, husytyzm żydowski krzewi się w takich rozmiarach, że, jeśli tylko władze nie dość energicznie przycierać mu będą rogów i traktować go będą z pobłażliwością jak np. w N. Sączu, katastrofy podobne do naszej majowej, powtarzać się mogą częściej. Szybkie ukończenie śledztwa w sprawie śniatyńskiej uważam za tem konieczniejsze, ile że fanatyzm wre w cichości i za lada przyczyną może wywołać czyny, które o wielką klęskę przyprawią całe miasto i skrupi się nawet na chrześcjańskiej ludności.

Korespondencja polityczna „Dz. Polskiego"

Konstantynopol 23. sierpnia.

Każdemu nieuprzedzonemu oraz głębiej obeznanemu z obecnym stanem państwa ottomańskiego, zwłaszcza w Rumelji, okaże się jasnem, że dzięki intrygom moskiewskim i innych państw, które ostatniemi czasy szły na wyścigi z niemi, utrzymanie nadal dzisiejszego jego ustroju politycznego stało się niemożebnem. Karjera finansowa W. Porty w Europie skończyła się, a powstanie bośniackie i hercogowińskie zdziera z niej resztki uroku politycznego, wywieranego dotąd w sferach urzędowych. Ruch zbrojny w Bośnii i Hercogowinie grozi z dniem każdym przeobrazić się w powszechny chrześciański, nie wykluczając i księstw hołdowniczych. Może to wpłynąć i na złamanie postawy lojalnej dotychczasowej Grecji względem W. Porty, a nie darmo tam oczekują przybycia w. ks. Konstantego. Interwencja zaś mocarstw wiedzionych przez Moskwę, zamiast łagodzić całą sytuację, uczyniła ją nie do wytrzymania. Zrozumiała to Anglja tak dobrze, jak i sami patrjoci tureccy, nie wyjmując sułtana, wielkiego optymisty co do trwałości swego tronu, i rzucili się wszyscy do odszukania środków ratunku, odrzuciwszy z pośród nich walkę orężną na zewnątrz jako niemożebną wobec koalicji pokojowej trzech mocarstw północnych uzbrojonej w trzy noże wcale niepokojowe.

Dotychczasowe eksperymenta reform wewnętrznych, gwarantowanych przez haty sułtańskie i popieranych przez mocarstwa sprzyjające, do dna wyczerpały się; a jeśli Abdul-Azis udał się jeszcze teraz do tego uniwersalnego środka leczniczego, wydając ostatni firman na kolej bagdadzką, zrobił to jedynie przez automatyczne naśladownictwo praktyk dawniejszych. Nie pozostało nic innego, jak myśleć o rozbiorze państwa ottomańskiego. W takim wypadku niezaprzeczenie najlepszym okazałby się projekt, utrzymujący ściśle pokojowe zasady nie naruszania całości państwa, a zarazem mogący przeobrazić najkorzystniej wewnętrzny jego ustrój polityczny. Opinja publiczna europejska w licznych głosach dziennikarskich, a o ile dowiadujemy się i w sferach decydujących politycznych, uznała w zasadzie jako odpowiadający powyższym warunkom, projekt podany w naszych korespondencjach konstantynopolskich z roku przeszłego nr. 163 *Dz. Polsk.* Myślą zasadniczą tego projektu było utworzenie secundogenitury z ziem słowiańskich w Rumelji i oddanie dziedzictwa ich w lennicze posiadanie Jusufowi-Izzedinowi, starszemu synowi Abdul-Azisa. Twierdzić stanowczo nie możemy, lecz o ile nas nie mylą oznaki zewnętrzne wcale pozytywnej natury, jak wezwanie do gabinetu takich ludzi jak Midhat i Mahmud, przypuścićby należało, że W. Porta próbuje zainicjować na drodze czynnej wprowadzenie w życie tego pomysłu. Wysoce pokojowy charakter projektu, zdaje się powinienby mu zapewnić uznanie u Austrji, Moskwy i Niemiec, które aż do znudzenia powtarzają przed światem o swych zamiarach pokojowych. Uprościłaby się przez to rola nietylko głównodowodzącego przeciwko powstaniu i nadzwyczajnego komisarza tureckiego, ale i sama dyplomacja bezinteresowna, z figlarnym uśmieszkiem, mogłaby pokazać kwitnącą różczkę oliwną rozmaitym wichrzycielom rewolucyjnym. Zgodzilibyśmy się nawet na początek na bardzo umiarkowane zastósowanie projektu tylko do Bośnji i Hercogowiny; ale niestety, rozmaite poszlaki każą nam przypuszczać, że tak sielankowe rozwiązanie nie zupełnie trafia do gustu wysokich opiekunów pokoju europejskiego. Pomijamy niewinną grę w kompenzatę Serbji, Czarnogóry, która redukowałaby się w obecnym przypadku do prostego rozgraniczenia pomiędzy hołdownikami i miałaby cechę wewnętrznej domowej sprawy, nie potrzebującej szczególnej opieki dyplomatycznej; ale są poszlaki, że po za tem miłośnicy pokoju noszą się z zamiarami innego rodzaju kompenzaty, które mogą zmienić do gruntu postać pokojową kwestji.

Na długo przed powstaniem, mówiąc w ogóle o roli moskiewskiej przy podjęciu na nowo kwestji wschodniej, wyraziliśmy, że roszczenia jej ograniczą się pozornie na bardzo skromnem żądaniu zwrotu oderwanej części Bessarabji po krymskiej wojnie. Z niemałem przeto zdziwieniem dochodzą nas wieści z Bukaresztu, że istotnie Moskwa czegoś podobnego żąda obecnie. Nie darmo widać usiłowała wepchnąć Mahmuda do ministerjum. Wszakże na tem nie koniec; oto gdyby rzeczy dla niej najpomyślniejszy obrót wzięły, zamyśla ona wsadzić na stolec bułgarski jednego ze swych w. książąt, a podobno któregoś z synów w. ks. Konstantego, bawiącego obecnie w Atenach w przejeździe z Paryża, gdzie mu Thiers, jak zapewniają, służył za pośrednika w traktowaniu tej delikatnej sprawy u prezydenta francuskiego. Pogłoski o sprostowaniu granicy austrjackiej od strony dalmatyńskiej, są niczem w porównaniu z owładnięciem dolnym Dunajem i wprowadzeniem na drugi jego brzeg panującego z rodu, lubiącego cudze brylanty. W takim wypadku nietylko potrzeba odstąpić od wszelkich prób nowego podziału wewnętrznego Turcji, ale przeciwnie wszelkie wysilenia wytężyć, aby nie dopuścić do tego, nie oglądając się nawet na możliwą wojnę europejską.

Fałszerstwo dziejów i dążeń narodu.

Antoniego Walewskiego, członka czynnego Akademji umiejętności „Filozofja dziejów polskich i metoda ich badania". Kraków 1875 — str. LXXV i 429 — 4°.

(Ciąg dalszy.)

Znużylibyśmy jednak czytelników, gdybyśmy chcieli iść ściśle, krok w krok za czynnym członkiem akademji umiejętności p. Antonim Walewskim, w jego sposobie pojmowania i przedstawiania dziejów narodu polskiego. Byłoby to zresztą zadanie bardzo trudne z powodu zupełnego braku systemu w jego pisaninie „filozofją dziejów" przezwanej. Przerzuca się on z epoki w epokę, powraca po kilka i kilkanaście razy do jednego przedmiotu, powtarza bez końca zdania już poprzednio wypowiedziane — słowem książka cała przedstawia się jak źle zagospodarowany las, w którym trudno nie zbłądzić. Podniesiemy więc tylko zasadnicze myśli tej pseudo-filozofji, a streścimy się w tem przedstawieniu tem bardziej, ile że obszerniej nieco musimy wspomnieć o bluźnierstwach przez czynnego członka akademji umiejętności na naród miotanych z powodu dziejów rozbiorowych i porozbiorowych.

Cała „filozofja" jego w tem się streszcza, iż naród polski póty był silnym, szczęśliwym, póty mu się dobrze wiodło, póki zachował lojalność wobec króla a był obrońcą interesów Rzymu, które autor interesami chrześciaństwa mieni. Charakterystyczną cechą dziejów Polski są według autora nagłe upadki i nagłe z nich dźwiganie się — pierwsze jako kara za brak lojalności wobec Rzymu i królów, drugie jako nagroda za rojalizm i ortodoksyjną politykę. Są to zapatrywania, które jakkolwiek naukowej podstawy pozbawione, jednakowoż nie zasługują jeszcze na potępienie. Nie zgadzamy się z niemi — lecz nie wolno nam brać ich za złe. Że zaś nie opierają się na podstawach naukowych, zrozumie każdy kto wie, iż umiejętność historji wsparta pod tym względem bardzo silnie naukami społecznemi, wykryła zgoła inne ży- [illegible] — a szczególniej zaś dzieje Polski silniej może od innych dowodzą tej prawdy, iż się upadek polityczny narodu poczyna z upadkiem jego oświaty, a zarazem z wzmaganiem się krzywd społecznych.

Z tak nienaukowego wychodząc założenia, autor potępia wszystko, cokolwiek było wyrazem dążenia narodu do politycznych swobód, co nie odpowiada ściśle pojęciom autora o dynastyczności, rojalizmie, lojalności, wszystko cokolwiek było w Polsce czynionem nie w myśl polityki Rzymu. I tak Kazimierz Wielki jest „zgubicielem narodu" ponieważ nie utrzymał dynastji piastowskiej, i co ważniejsza jeszcze dla autora, ponieważ „nie chciał dobyć miecza w obronie chwiejącej się monarchji papieskiej" (str. 335) i nie awanturował Polski w celu oswobodzenia papieża z Awignonu. Zygmunt I, uważany przez dotychczasowych historyków jako jeden z największych królów — „zdradził oświatę i chrześcjaństwo" (str. 383). Zygmunt August „nabył sławy jedynie z rozpusty" (str. 139). Unja lubelska była według autora wielkim błędem politycznym, a separatyści litewscy „broniący narodowości i samodzielności przeciw napaści zagorzałych anarchistów, którzy państwo litewskie za wcielone polskiemu uważali," spotykają się z największemi pochwałami autora. Chcąc w jak najjaskrawszem świetle przedstawić anarchję w Polsce, twierdzi autor że królowie w paktach konwentach, zwanych przez niego „obrzydłym kontraktem" ślubowali nie ruszać liberum veto — co jest nieprawdą, bo liberum veto nie wchodziło ani w konstytucje ani w pakta i dopiero konstytucja uwielbianych przez autora Czartoryskich nadała mu formę prawną, określając *materiae status* w których wymaganą jest jednomyślność. Ideałem króla polskiego jest Zygmunt III i Jan Kazimierz — Władysław IV zaś skończonym niedołęgą.

W ten sposób, wśród takich niezliczonych „nowych zapatrywań" dochodzimy do najcenniejszych perełek z błota i jadu przeciw własnemu narodowi, któremi autor zaczyna nas częstować w epoce Stanisława Augusta. Tendencją jego jest, winę rozbioru ile możności zepchnąć z Moskwy, a zwalić na Prusy głównie za [illegible] na niewdzięczny naród polski, który się nie umiał poznać na najlepszych chęciach „zacnej" Katarzyny. Moskwa więc przejętą była żądzą wydźwignięcia narodu z anarchji, ona to najbardziej sprzyjała reformom w Polsce, mającym na celu wzmocnienie państwa, zaprowadzenie porządnego organizmu rządowego, podniesienie oświaty itp. — a Repnin był najlepszym tych szlachetnych dążeń wyrazem. Gwałty popełniane przez Moskwę na Polsce jeszcze wolnej, popełniane jeszcze przed barską konfederacją, więc przed stanem wojennym tłomaczy czynny członek akademji umiejętności w sposób tak bezczelny, że żaden jurgieltnik caratu nie zdobyłby się na coś podobnego: Polska, powiada, od chwili gwarancji moskiewskiej przestała być niepodległą. Moskwa do obalenia anarchji powołana miała według niego prawo a nawet obowiązek ścigać anarchistów. „Widok powszechnego zepsucia, upadku nietylko politycznego lecz oraz moralnego w narodzie, który narodem być przestał, a nim znowu zostać nie chciał, musiał oburzać Moskali i wyzywać ich surowość." Więc moralna Moskwa oburzona na niemoralną Polskę popełniała w niej gwałty żeby nas naprawić! Surowość ta, powiada autor dalej stała się konieczną. „Co dawno Polska uczynić była powinna, to wykonał Repnin, i porwał kilku zaciekłych anarchistów z sejmu. Gdzieindziej otoczonoby sejm wojskiem, i cały rozpędzonoby do domu." Autor nawet bierze za złe Repninowi, że nie miał dosyć do tego odwagi. A przypominamy, że mowa tu o porwaniu senatorów Sołtyka, Załuskiego i Rzewuskich, że się to działo jeszcze przed zawiązaniem konfederacji barskiej, więc przed rozpoczęciem wojennych przeciw Moskwie kroków!

Opór posłów i senatorów przeciw gospodarowaniu Moskwy w Polsce, a szczególniej konfederacja barska zwichnęły owe, według autora, wspaniałe zamiary „szlachetnej" (str. 269) Katarzyny. „Najsmutniejszą kartą polskiej historji jest konfederacja barska" (str. 153). „Bunt barski" — „zbójcy barscy" oto wyrażenia, z jakiemi się w pamflecie p. Walewskiego przeciw narodowi często spotkać można. Mimo „niewdzięczności" narodu polskiego nie chciała jednak Katarzyna przystępować do rozbioru, i tylko po długim oporze uległa namowom i naciskowi Prus [illegible] strji. Dzieło 3. maja znalazło szczęściem u autora pobłażanie, a nawet wielkie pochwały z tego głównie powodu, że ustanowiło tron dziedziczny i uznało religję rzymsko-katolicką jako religję państwa. „Ale pod względem gabinetowym było najniedołężniejszem, do dyplomacji barskiego buntu najbardziej podobnem" dlatego że się oddało opiece Prus, a nie Moskwy, o której przecież wiadomo, że reformie tej była najprzeciwniejszą. I dlatego to — powiada autor — powstała konfederacja targowicka. Zapatrywanie czynnego członka akademji umiejętności na targowicką konfederację jest jedynem w swoim rodzaju: „Widać źle się wiedzie — powiada w przypisku na str. 162 — postępowi gabinetowych wyobrażeń w Polsce — skoro *Targowica (która nie była bez winy, albowiem monarchję, chociaż w znacznej części tylko pozornie odrzucała)*, nienawidzoną jest za to, że miała ogledność i rozsądek, i Prusom wierzyć nie chciała, zaś konfederacja barska, bunt który rozbiory wywołał, ciągle krzyczał, r a b o w a ł i uciekał, jeszcze n i e c o popularną. Wszak między nią i ruchawką 1863 roku stanowi różnicę jedynie bezbożność ostatniej, pierwsza bowiem osłaniała się płaszczykiem gorliwości katolickiej i w jej imieniu uwięziła Bożego namazańca i rabowała dobra duchowne i świeckie. Wszelako wzgarda trwająca u wielu do dziś dnia wobec konfederacji targowickiej ma to dobrego, że republikanizm i anarchję jako zdradę potępia." Więc oczywiście czynny członek akademji umiejętności przyznaje Targowicy wyższość nad Barem — tej Targowicy, która złamała najpiękniejsze dzieło narodowego odrodzenia, sprowadziła najazd moskiewski, spowodowała drugi rozbiór! Jeżeli zresztą Katarzyna „szlachetna" według autora była tak szczeremi chęciami dla Polski przejęta, jeżeli pragnęła reformy i odrodzenia, jeżeli rozbiorów nie chciała — to pytamy, co ją do drugiego rozbioru zmusiło? co ją skłoniło do zniweczenia dzieła reformy? Powiada czynny członek akademji umiejętności, pan Antoni Walewski, że Katarzynę zdradziła jej pieć: rozgniewała się kobiecina i w gniewie zabiła naród — ale mimo to dla Walewskiego „szlachetną" być nie przestała. I [illegible]

Austrja i Węgry.

* Cesarz wyjechał wczoraj do Pesztu na zagajenie sejmu. Z obozu pod Bruck donoszą: Npan wraz z arcyks. Albrechtem przypatrywał się d. 23. bm. ćwiczeniom dywizji jenerała Appela, a d. 24. bm. ćwiczeniom dywizji jenerała Pajacsevicha. Obie dywizje składały się z rozmaitych rodzajów broni. Dywizja jener. bar. Appela manewrowała pod Steinbruch, a dywizja br. Pejacsevicha pod Höflein. Npan wyraził obu komendantom najwyższe swe zadowolenie. Cwiczenia rozpoczynały się o godzinie 7 z rana, a kończyły się o godzinie 10ej przed południem.

* Donieśliśmy już jedno z najnowszych rozporządzeń ministerstwa wyznań i oświecenia tyczące się prowadzenia ksiąg metrykalnych. Niejednokrotnie pojawiały się zażalenia, że metryki chrztu, ślubu, lub metryki pośmiertne, zawierają dość często niewłaściwe daty i nazwiska, a ze strony władz kompetentnych zrobiono spostrzeżenie, przy sposobności podań o zrektyfikowanie metryk, że poszczególne osoby, którym poruczono prowadzenie metryk, nie dokładają wielkich starań, ażeby te księgi były wzorowo i starannie prowadzone. Prośby o zrektyfikowanie metryk zostały po części i przez to wywołane, że przy wciąganiu do ksiąg metrykalnych zapisano fałszywie imię matki, albo ojca dziecięcia, albo, że zapisano niewłaściwe datum. Z powodu tych i tym podobnych niedokładności w prowadzeniu ksiąg metrykalnych, upraszały niektóre namiestnictwa władze konsystorjalne, ażeby przypomniały niższemu duchowieństwu rozporządzenie gubernjalne z 11. lutego 1842 r., instrukcję z 21. października 1813 r., rozporządzenie gubernjalne z 4. lutego 1814 r. i rozporządzenie z roku 1868, a zarazem zaleciły mu ściśle przestrzeganie tych rozporządzeń.

* D. 30. bm. dziś odbyło się ogólne konstytujące zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego, złożonego z Sigla fabryki machin w Wiener-Neustadt. Wniesione wpłaty wynoszą dotąd 1,732.000 złr. Umowa z Siglem została zatwierdzoną a do rady zawiadowczej wybrani reprezentanci zakładu kredytowego, Sigl, fabryka żelaza w Friedau, walcownia w Ternitz i firma Chaudoir; jedna posada w Radzie zostawiona rządowi.

* Z Zagrzebia donoszą 30. sierpnia: Sejm przyjął adres przez komisję wniesiony w odpowiedzi na mowę tronową, ze zmianą ostatniego ustępu, według którego sejm wyraża obawę z powodu smutnych wypadków zaszłych w najbliższem sąsiedztwie i ich następstw. Gdy Chorwacja stała się już miejscem przytułku tysięcy osób, obawę tę łagodzi żywe zaufanie w rycerską wspaniałomyślność cesarza i przekonanie już nabyte, że wspólny rząd silną dłonią i przy pomocy potężnych sprzymierzeńców przestrzega najwyższego dobra ludzkości i stara się zabezpieczyć trwały pokój nietylko monarchji, lecz także wszystkim innym państwom cywilizowanym Europy.

Kronika.

(d. 31. sierpnia.)

Wieniec i Pszczółka, pisma ludowe wydawane przez p. Pieniążka, przeszły obecnie na własność osławionego jezuity, ks. St. Stojałowskiego, znanego ze swej przewrotnej mowy, wygłoszonej na pogrzebie śp. jenerała Śmiechowskiego. Popieraliśmy te pisma, gdy były pod rozumną redakcją p. Pieniążka, spodziewaliśmy się bowiem, że pisma te z czasem staną się użytecznemi dla ludu. Pierwszy numer „Pszczółki" pod redakcją ks. St. jest już tego rodzaju, że go w żaden sposób zalecić nie możemy. Całego numeru treścią są dwa artykuły: jeden p. t. „Misja, jej rodzaje" traktujący o misjach jezuickich, a drugi p. t. „Historja nawrócenia protestantki", opowiada jakąś bajkę wylęgłą gdzieś w zakrystji, z której nie tylko czytający włościanin nic nie skorzysta, ale co więcej, napoi się nienawiścią ku innej religji, o której przedtem może nawet nie słyszał. Jakaż to różnica tego numeru z poprzedzającemi! Dawniej w „Pszczółce" znachodziliśmy pożyteczne artykuły z historji polskiej, ekonomiczne, zajmujące i do pojęcia ludu zastosowane powiastki, a teraz ich miejsce zajęły rozprawki o misjach i protestantyzmie. Czegoż się z takiego pisma lud nauczy? Niczego. Nie będzie go nawet czytać, bo jest nudne. Z tego numeru widzimy jasno, że redaktorowi jego nie chodzi bynajmniej o oświatę i podniesienie materjalnego bytu ludu, ale tylko o krzewienie fanatyzmu religijnego.

Nasz włościanin wierzy i jest przywiązany do religji, ale brak mu oświaty i zrozumienia własnych potrzeb. W tym ostatnim kierunku powinne pracować pisma ludowe, w przeciwnym bowiem razie, jeżeli są prowadzone w kierunku ultramontańskim, nie tylko nie są pożyteczne, ale owszem szkodliwe, odstręczają bowiem przez swoją nudotę lud od czytania pożytecznych rzeczy. Nie nowina to, że jezuici używają prasy w celu obałamucenia i trzymania w ciemnocie ludu, ale musimy się dziwić, jak pan Pieniążek mógł swoje pisma odstąpić za pieniądze jezuitom, a co więcej w czułostkowy sposób żegnając się z czytelnikami, polecić im takowe pod nową redakcją. Smutny to objaw odstępstwa od zasad liberalnych człowieka, którego dotychczas uważaliśmy za postępowego, kochającego lud szczerze i chcącego dlań pracować. Można było to pismo komuś innemu odstąpić, albo jeżeli nie było innego nabywcy, zawiesić raczej wydawnictwo, a nie poruczać je w ręce Jezuitów.

Na zakończenie uczynimy uwagę, że należałoby, aby ktoś założył uczciwe pismo ludowe, a uzyska poparcie całego kraju. Niech tylko zakładając je nie zamierza potem wchodzić w konszachty z czarnym internacjonałem, roztaczającym z coraz większą śmiałością swoje obrzydliwe nietoperzowe skrzydła nad naszym i tak już nieszczęśliwym krajem.

Mieszkańcy ulicy Sykstuskiej a mianowicie sąsiedzi „Gadającej sroki" ośmielają się uwiadomić ck. policję, że od dawna pod tą sroką prawie co soboty, niedzieli i święto muzyka, tańce i śpiewy, wrzawa, burdy i bójki do rana trwają i sąsiadom zasnąć nie pozwalają. Pomijamy wreszcie zdrowych, ale proszę zważyć los nieszczęśliwych chorych, którym sen jest niezbędny, a których wrzaski podobne o śmierć przyprawić mogą. Możeby od czuwania nad emigrantami zbywał jaki „organ" ck. policji, któremuby tę ulicę w opiekę powierzyć było możliwem?!

Z Zakładu p. Koestlicha zdali egzamin na jednorocznych ochotników pp. Robert Doms i Aleksander Kohmann, dnia 28. bm. W lipcu zaś rb. zdał Adam hr. Komorowski egzamin z 4. klasy. — Nowy kurs zaczyna się 11. września rb. — zapisywać się można od 5. do 11. września w gmachu teatru hr. Skarbka I. piętro nr. 12.

† Kapitan Habdank Czarkowski, żołnierz polski z 1831 roku zmarł dzisiaj w 64 roku życia. Pogrzeb odbędzie się pojutrze.

Z ulicy. (*W. M.*) Ustawy i rozporządzenia lub przepisy wydane przez władzę rządową czy autonomiczną, jeżeli nie są wykonalne, lub jeżeli władza nie przestrzeg aby wykonanemi zostały, demoralizują ogół a władza traci powagę i nawet staje się śmieszną.

U nas gdzie tak mało poczucia prawa, obowiązku poszanowania cudzej własności i spokoju, tem bardziej wszystkie ustawy i przepisy powinne być przestrzegane i wykonywane. Ze smutkiem jednak trzeba zauważać, że się tak nie dzieje.

Policja po wielu trudach, rekursach, zmowach, wprowadziła choć w części aby dorożki i fiakry nasze były choć jako tako podobne do dorożek w innych miastach cywilizowanych. Lecz cóż kiedy gorliwość policji prędko ostygła. — Dziś jak dawniej, na koźle siedzi woźnica obdarty, już nie ma numeru na czapce, latarki nie świeci, a taksę chowa i obcym lub osobom nie znającym taksy, każe płacić co zechce. Nie można się żalić bo ciemno, więc nie wiesz numeru.

Jeżeli taki przepis nie może być z energią przestrzeganym, to jakże można się dziwić w sprawach ważniejszych. Przestrzegać porządku nad dorożkami nie trudno, niech posterunek policyjny, obaczywszy dorożkę, która nie wedle przepisu na plac wyjeżdża, zawiadomi policję, niech winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności, niech fiakrom i dorożkom nie stosującym się do przepisów nie wolno będzie zarobkować, niech furmani, którzy po kilkakroć za nadużycia, obrazę i przestępstwa byli karani, zostaną z nakazu policji przez właścicieli usunięci, to inni bojąc się będą się inaczej zachowywać i będzie porządek. Trzeba jednak aby władza o to dbała, aby wykonywano sumiennie przepisy a nie połowicznie.

Są wielorakie przewinienia, które z łatwością dałyby się usunąć, gdyby organa, do których to należy, obowiązek swój wypełniały, i tylko ich obojętności przypisać należy jeżeli przekroczenia się zakorzeniają. I tak czyż nie należy do żołnierza policyjnego stojącego na posterunku, do urzędu łandwójtowskiego i w ogóle wszystkich pełniących funkcje policyjne skarcić winnych, nie należy n. p. karać szynkarzy i rzeźników za wylewanie nieczystości przed domami na ulicę. Proszę przekonać się, przejść się głównemi ulicami: Halicką, Kopernika, Sykstuską, Trybunalską, wśród dnia kelner lub dziewka wylewa nieczystości przed dom do rynsztoku, w którym cały dzień gnije. — Jeżeli już w niektórych domach nie ma kanału w podwórzu, to stróż kamienicy powinien natychmiast rynsztok wodą zmyć i nieczystość do kanału odmieść. Jeżeli na głównych ulicach to się dzieje to cóż się dzieje na placu Krakowskim, ulicy Żółkiewskiej, Wekslarskiej? Widzimy jak patrole policyjne, i sługi magistratu przypatrują się temu a nikt nie czuje się obowiązanym skarcić nieporządek.

Nie wolno po trotuarach wózkom jeździć, lecz to nie wszędzie i nie wszystkim, bo jeżeli wózek czerwono malowany z wodą sodową trotuarem jedzie, policyjny żołnierz nie tylko nic nie mówi lecz ustępuje mu się i podziwia piękność sodowej budki jadącej.

(F. L.) **Doroczna konferencja nauczycieli szkół ludowych** okręgu lwowskiego odbyła się w dniach 27. i 28. sierpnia b. r. w zabudowaniu szkoły żeńskiej pod przewodnictwem c. k. inspektora okręgowego p. Jakóba Czapelskiego. Zjazd nauczycieli był nader liczny, albowiem przeszło stu członków czynny brało udział w obradach konferencyjnych, co należy przypisać z jednej strony rozbudzonemu od lat kilku w nauczycielach życiu umysłowemu, z drugiej zaś strony pokryciu kosztów podróży i utrzymania, czerpanemu z funduszu okręgowego. Osią, około której obracały się obrady konferencyjne, był plan nauki staraniem Rady szkolnej krajowej wydany i wszystkim szkołom w kraju naszym rozesłany. Dotąd nie mieliśmy żadnego planu w tym względzie, w skutek czego nie było jednolitości w całem nauczaniu. Plan nauki Rady szkolnej krajowej zaradził tej gwałtownej potrzebie. Trzy sekcje mianowicie: językowa, rachunkowa i realna zastanawiały się z całą dokładnością nad rzeczonym planem nauki, a wyniki swoich obrad przedłożyły w osobnych referatach pisemnych przewodniczącemu konferencji do przesłania takowych Radzie szkolnej krajowej. Było także kilka odczytów, mianowicie: dwa odczyty p. Ligęzy „o sposobach rozbudzenia uwagi i samodzielności dzieci" i odczyt p. Zielińskiego, nauczyciela z Gródka „o nauce niedzielnej czyli powtarzaniu". Zgromadzenie odbyło cztery posiedzenia, zakończone na wniosek c. k. inspektora trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje" na cześć Najjaśniejszego Pana, podziękowaniem, złożonem przewodniczącemu przez p. Ligęzę w imieniu całego zgromadzenia za kierownictwo pełne taktu.

Na zakupno gruntów miejskich uzyskanych przez zburzenie oficyn hotelu angielskiego, rozpisał magistrat lwowski licytację z terminem do 24. b. m. Wpłynęła tylko oferta banku kredytowego i to tylko na dwie parcele (B i C), graniczące z hotelem angielskim od ulicy Jagiellońskiej. Rzeczony bank ofiaruje za obie parcele 60.000 złr. W warunkach licytacyjnych oznaczono cenę wywołania za obie powyższe parcele na 72.000 złr. Różnica nie jest zbyt wielka. (*G. L.*)

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór p. br. Fr. Lewartowskiego, przełożonego obszarów dworskich i pełnomocnika dóbr, na zastępcę prezesa rady pow. w Myślenicach.

Doniesienia policyjne. Dnia 29. bm. are- [illegible] Kaźmińskiego tudzież małżonków Teodora i Katarzynę Czmilów za burdę i opór straży policyjnej; czeladnika Macieja Wiśniewskiego za napad i pobicie szeregowca pułku piechoty bar. Jabłońskiego; latarnika Ferdynanda Morawskiego za burdę i pokaleczenie kilku gości w jednym z szynków przy ulicy Ruskiej. — Dnia 28. bm. przytrzymano zbłąkaną klacz na ulicy Łyczakowskiej i zostawiono ją u właściciela domu l. 39 tamże, niewiadomy właściciel może się tam zgłosić po swoją własność. — W zeszłym tygodniu skradziono z koszar Ferdynanda przy ulicy Gródeckiej 3 rewolwery wojskowe znaczone numerami różnych pułków ułańskich, podejrzenie kradzieży pada na jednego z szeregowców, który będzie się starał takowe spieniężyć. — Sprawdzono urzędownie, że podana w *Czasie* z dnia 20. bm. wiadomość, jakoby podczas ostatniego odpustu w Kalwarji jakiś obcy agitował między ludem na rzecz Moskwy, nie polega na prawdzie.

Zygmunt Medweczky, były kasjer Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie, poszlakowany o zbrodnię przeniewierzenia, i ścigany listami gończemi, przytrzymany został w tych dniach w Koszycach na Węgrzech. (*Gazeta Lwowska*).

Kraków 30. sierpnia. Sąd karny orzekł dnia 28. bm. zdjęcie konfiskaty z broszury Romana Kieresa p. n. „Co każdy Polak wiedzieć i wierzyć powinien."

Pociąg pospieszny z Wiednia do Monachjum dnia 25. bm. wyskoczył z szyn i kilka wagonów wywróciło się, a między niemi także wagon sypialny, którym jechała do Paryża Antonina Hofmanowa, artystka dramatyczna sceny krakowskiej. Nikt jednak z ludzi nie poniósł uszkodzenia.

Biała 28. sierpnia. W dniu 26. bm. odbył się w Biały pogrzeb miejscowego proboszcza księdza Józefa Cholewkiewicza, kanonika kapituły Tarnowskiej; był on niegdyś dozorcą szkół w okręgu krakowskim i tam się też odznaczył jako gorliwy zwolennik polityki Meternichowskiej; ówczesny rząd uznając jego zasługi dał mu w nagrodę probostwo w Białej gdzie aż do czasu śmierci przez lat blisko 30 zostawał.

Jakkolwiek nie należał on nigdy do stronnictwa narodowego, to przecież w ostatnich latach przy wyborach w Białej z narodowcami głosował.

Nadzwyczajną oszędnością i skrzętnością uciułał znaczny majątek około 70.000 złr. wynoszący; zbierał on ten majątek przez cała swe życie bez celu wytkniętego i majątek ten zatruł mu ostatnie dnie życia w których się nad sporządzeniem testamentu trapić musiał.

Testamentem w języku niemieckim spisanym przeznaczył 40.000 złr. na fundusz dla zapomogi ubogich (risum teneatis amici) księży świeckich dyecezji Tarnowskiej, dla ubogich katolików miasta Białej fundusz 2600 złr., dla krewnych swych legata około 25.000 złr. i t. d. Połowę swej biblioteki składającej się z wybornych i starych win austrjackich i węgierskich, w której także znajdował się stół, kanapa, krzesła i wszelkie do czytania wygodnego potrzebne przybory, zapisał nieboszczyk na fety pogrzebowe; i tej to okoliczności przypisujemy bardzo liczny zjazd księży; było ich bowiem 76 a objad z masy spadkowej w traktjerni kosztował dla każdego z nich po 3 złr.

Ponieważ ks. Infułat Król z Tarnowa przy pogrzebie celebrował, przeto niezliczone tłumy ludu na pogrzeb z okolicy i z miasta przybyły a ścisk i nieład były tak wielkie, że zaledwie połowę publiczności na cmentarz wpuszczono; przed resztą większą połową zamknięto wrota.

Nieraz w kraju pytano się, gdzie się podziewa moneta drobna w tak wielkiej ilości rok rocznie wybijana? Odpowiedź jasna: Nierozumni ludzie ją przechowują, jak tego dał dowód nieboszczyk, u którego w skrzyni żelaznej znaleziono po śmierci samemi szóstakami srebrnemi około 3000 guld.

Stanisławów. *Hasło* donosi: Aż tutaj oparł się jakiś spólnik zbrodni morderstwa dokonanego w Peszcie na osobie Jerzego Ernyi. Spólnikiem tym jest niejaki J. Rydel były wojskowy, który przybywszy tu w zeszłym tygodniu bawił kilka dni spokojnie, i dopiero w ostatnim dniu, gdy wyjeżdżał, zmienił u izraelity Mellera asygnatę banku peszteńskiego na 1000 guld., podpisawszy na niej dla bezpieczeństwa mieniającego Ignacy Falęcki. Gdy Meller chciał tę asygnatę wymieniać w kantorze Kiesslera, tenże zatelegrafował do Pesztu pytając o takową, w skutek czego nadszedł z Pesztu telegram do tutejszej policji z uwiadomieniem, że asygnata ta pochodzi jak przekonywa liczba z papierów wartościowych zamordowanego i zrabowanego J. Ernyi. Poczyniono zaraz kroki śledcze, lecz sprytny zbrodniarz ścigany już się ulotnił ze Stanisławowa. Jest to mężczyzna wzrostu niskiego, liczący około 40 lat, z brodą krótko strzyżoną już nieco siwiejącą, o dość inteligentnych rysach twarzy okrągłej. Ma długi złoty łańcuszek od zegarka, idący od jednej kieszonki do drugiej, z samych ogniwek 8 przedstawiających.

Szczawnica 26. sierpnia. Przed kilkoma dniami, tj. 22. bm. mieliśmy szczęście powitać tutaj dr. Seweryna Gałęzowskiego, który w przejeździe z Zakopanego do Krynicy zawadził o Szczawnicę. Zacnego gościa witaliśmy z czcią winną zasługom położonym tak na polu nauki jak pracy narodowej i na cześć jego urządzono jednego dnia wycieczkę do Pionin, zaś następnego dano objad. — O obu tych uroczystościach nie będę wam pisał szczegółów, powiem tylko krótko, iż serdeczność przyjęcia i szczeropolska gościnność wywołały niejednokrotnie łzy w oczach sędziwego gościa. Dzisiaj dr Gałęzowski żegnany serdecznie opuścił Szczawnicę.

Wysławszy do was ostatnią moją korespondencję, w której na niedbalstwo władz autonomicznych przy budowie drogi Szczawnica-Czorsztyn cierpko użalałem się, doznałem bardzo miłego zaprzeczenia, wyczytałem bowiem ogłoszenie inspekcji zdrojowej, iż pomieniona droga właśnie w sam dzień wydrukowania mojej korespondencji do użytku publicznego oddaną zostaia. Ale cóż? Droga wprawdzie otwarta, lecz mimo tego zupełnie nie jest uczęszczaną, a to z tej prostej przyczyny, iż nie utłoczona wałkiem odstrasza podróżnych kamieniami, po których jadąc możnaby postradać wszystkie zęby.

Z każdym dniem wyludnia się Szczawnica, jak gdybyśmy znajdowali się w przededniu mrozów, gdy przeciwnie mamy tu cudowną pogodę, na przekor szanownym Eskulapom, którzy każą swym pacjentom przyjeżdżać tu w czerwcu i lipcu, tj. na czas dokuczliwy bądź swojemi upałami, bądź słotny, gdy przeciwnie od drugiej połowy sierpnia do końca września bywa tutaj, jak doświadczenie wielokrotnie stwierdziło, najprzyjemniejsza pora. Czasby już raz, aby lekarze odstąpili od zeszłowiecznych uprzedzeń i poznawszy lepiej właściwości naszego klejnotu podgórskiego, przyszli do przekonania, iż kraj nasz leżąc w pasie mokrego lata, posiada natomiast najpiękniejszą i suchą jesień. Na poparcie tego przemawia nie tylko długoletnie doświadczenie, lecz i ta okoliczność, że właśnie pogodna i sucha jesień nasza u stóp Karpat posiada tak jednostajną i umiarkowaną temperaturę, iż różnica między najniższym a najwyższym stopniem ciepłoty dnia i nocy nie przechodzi 8 stopni Reaum. Że tak jest, stwierdzają jednomyślne orzeczenia takich rzeczoznawców, jakimi są: dr Gałęzowski, dr Dietl, dr Chałubiński, dr Lutostański, dr Zieleniewski i inni. Szczerze przeto radzimy, aby wszyscy potrzebujący kuracji u zdrojów szczawnickich bez wahania obierali sobie czas między 15. sierpnia a końcem września, a znajdą tu i cudowną pogodę i większą wygodę jak w zgiełkliwym sezonie letnim.

Zbaraż 28. sierpnia. W bieżącym miesiącu odkryto we wsi Dobromircu, tutejszego powiatu, tuż przy trakcie przez wieś wiodącym, nie daleko karczmy w ziemi zakopane stare monety z srebra, przeważnie jednak z miedzi. Daty na tych monetach widoczne wskazują na pochodzenie takowych z 17 wieku. Włościanie dobromireccy rozebrali te pieniądze między siebie, a wkrótce zaginąć może wszelki ślad takowych, a przecież między odkrytemi monetami znaleźć się powinne sztuki dla zbiorów numizmatycznych szczególną wartość mieć mogące. Wójt miejscowy podobno dotąd nie zawiadomił o tem odkryciu c. k. starostwa, do czego według istniejących przepisów jest obowiązanym. Zrobić tu można jeszcze uwagę, że skarb ten odkryto w gruncie wspólne dobro gminy stanowiącym, że przeto według istniejących ustaw połowa skarbu gminie jako właścicielowi gruntu, druga zaś połowa znalazcy przypada. Ponieważ jednak gmina z przysługującego jej prawa własności do połowy skarbu korzystać nie chce, to pożądanemby było, ażeby przynależna władza autonomiczna, nadzór nad zachowaniem majątku gminy wykonywająca, gminę do korzystania z rzeczonego jej prawa zniewoliła, a tak przynajmniej ta część monet pamiątkowych, którаby na własność gminy przeszła i w jej posiadaniu pod nadzorem władz zostawała, od zniknięcia mogła być uratowaną.

Tarnów 28. sierpnia. Dnia 25. t. m. opuścił miasto nasze p. Wincenty Osoliński, prawy urzędnik i obywatel c. k. adjunkt starostwa, udając się na swą nową posadę do Wadowic.

Objaśnienie. W *Dzienniku Polskim* dnia 26. bm. znajduje się wiadomość o znalezieniu 4 spinek złotych na ulicy Akademickiej z dodatkiem, że takowe złożono u portiera w hotelu Langa. Portier tego hotelu oświadcza, że u niego tych spinek nie złożono, naprożno więc poszkodowany trudziłby się do niego. Odsyłamy go więc do policji, która zapewne będzie miała bliższą wiadomość o tych spinkach.

Wynalazek. W tych dniach odbywano próbę na kolei czerniowieckiej maszyną do wydobywania gwoździ ze szyn, wynalazku pana Karola Parzelskiego. Próba wypadła nad wszelkie oczekiwanie, bo gdy do wydobycia gwoździa szynowego, potrzeba 1000 funtów siły, wyjmował je człowiek co pół minuty, gwóźdź nie doznał uszkodzenia; szyna i próg choćby najmniejszego wzruszenia. Pojedyncza a bardzo trafnie obmyślona ta maszyna, odznacza się lekkością i trwałością. Dla przedsiębiorstw kolejowych, gdzie wydobywanie gwoździ jest nieuniknioną, ciągle powtarzającą się koniecznością, wynalazek ten jest niemałej doniosłości, bo rozwiązuje trudne, od dawna istniejące zadanie, w sposób najwłaściwszy, dla tego też wynalazek znajdzie wszędzie wziętość, gdzie tylko posługują się kolejami. Bliższego opisania na teraz podać nie można, ponieważ wynalazca ubiega się o uzyskanie patentu. W niedługim czasie ma się pojawić drugi wynalazek pana Parzelskiego z dziedziny gospodarskiej. Życzyć można wynalazcy, by mu się tak szczęśliwie udał jak pierwszy.

Ś. p. namiestnik A. hr. Gołuchowski przeznaczył w testamencie 5000 złr. na rzecz funduszu stypendjalnego imienia Agenora hr. Gołuchowskiego, utworzonego w r. 1859 przez obywatelstwo krajowe, z poleceniem, ażeby Wydział krajowy lub władza takowy zastępująca, zakupił za tę kwotę papiery publiczne a z procentów utworzył nowe stypendjum w kwocie 250 złr., które z czasem, gdy się fundusz zwiększy, może być powiększone, lecz tylko do wysokości 300 złr. Stypendjum to nadane być winno uczniowi uczęszczającemu na wszechnicę lwowską, kształcącemu się na wydziale prawniczym z celującym postępem. „Czynię to — wyraża się testator — na pamiątkę, że kiedyś sam byłem uczniem tutejszej wszechnicy". Rozdawnictwo stypendjum tego przysłuża ordynatowi Skalskiemu. Oprócz powyższego legatu testament ś. p. namiestnika zawiera następujące dobroczynne zapisy: na ubogich w Skale 500 złr., dla kościoła skalskiego jako fundusz żelazny 1000 złr., zakładowi ociemniałych we Lwowie 2000 złr. i zakładowi głuchoniemych we Lwowie 2000 złr. Życzeniem też było ś. p. testatora, ażeby w dobrach jego Losiaczu, wzniesiony był kościół. Jak się dowiadujemy, starszy syn zmarłego, Agenor hr. Gołuchowski, przystąpił już do spełnienia tego życzenia.

W zakładzie organopatycznym przy ulicy Kurkowej tutejszego lekarza mr. Edwarda Madejskiego, rozpoczyna się nowy kurs gimnastyki leczniczej z dniem 1. września. W zakładzie tym leczy się wszelkie skrzywienia stosu kręgowego, wady budowy piersi, kontraktury mięśniowe, zesztywnienie stawów, skutki porażenia i t. p. z zaręczeniem zupełnego wyprostowania w wypadkach nie bardzo zastarzałych, a ze znacznem polepszeniem nawet w najbardziej zadawnionych. Jestto pierwszy zakład tego rodzaju w kraju, a nie jest on ortopedycznym, jak go tu w ogóle nazywają lecz organopatycznym, różnica zachodzi w tem, że się tutaj nie używa żadnych gniotących lub wyciągających aparatów, ale całe prostowanie uskutecznia się tylko gimnastyką szwedzką, t. j. ćwiczeniami biernemi i opornemi z małym dodatkiem ruchów czynnych. Jestto sposób leczenia bardzo mozolny i wiele sumiennej pracy ze strony lekarza wymagający, ale pewniejszy w skutkach i dla pacjenta przyjemniejszy, a co najbardziej zdrowie ogólne podnoszący. Zakład ten istnieje od czterech lat, i miał w pierwszym roku 11, w drugim 20, w trzecim 23 a w czwartym 30 pacjentów, razem dotąd 84 w wieku od 5—18 lat, panienek było 46 a chłopców 38. Z tego przypadało na zboczenie stosu kręgowego: chłopców 9, dziewcząt 24. Kyfosis (garb): chłopców 3, dziewcząt 3. Lordosis (garb niższy): chłopiec 1, dziewcząt 3. Krzywa szyja: chłopiec 1, dziewcząt 2. Kurcze piersi: chłopców 6, dziewcząt 4. Krótsza noga: chłopiec 1, dziewcząt 4. Wyższa łopatka: chłopców 2, dziewcząt 4. Wypukłe plecy: chłopców 3, dziewcząt 2. Bezwładność: chłopców 7. Kontraktura: chłopców 4. Sztywne stawy: chłopiec 1. Z tego wyprostowano na zboczenie stosu kręgowego (skoliosis) chłopców 2 a dziewcząt 9, na lordozę 1 chłopca i 1 dziewczynkę, na krótszą nogę 2 dziewcząt, wyższą łopatkę 1 chłopca i 4 dziewcząt, na bezwładność wszystkich, na ściągnienie mięśni 1 chłopca i na garb 1 chłopca: polepszono zastarzałe wady kyfosis u 2 chłopców i 2 dziewcząt, zastarzałe skoliozy u 2 chłopców i 3 dziewcząt — kilku pacjentów opuściło zakład nie wytrwawszy przepisanego czasu, reszta pozostaje w dalszem leczeniu.

Rezultat to nadzwyczajnie pomyślny, ileż to bowiem kalek niezawodnych, ma sposobność wrócenia do dobrego zdrowia! — rezultat, jakiego żadne zakłady ortopedyczne nie dają, chociaż są bardzo drogie i wymagają kosztownego pobytu za granicą przez długi czas. Sami mieliśmy sposobność przekonania się przynajmniej co do dwóch chłopców, których przed trzema laty widzieliśmy przynoszonych na rękach do zakładu, a teraz spotykamy zupełnie prostych i hożych, mianowicie chłopca 7 letniego W. D., który w skutek garbu rosnącego, porażony był na obie nogi, a teraz ani znaku garbu nie ma, i chłopca 12-letniego L. K., który cierpiąc na zboczenie stosu kręgowego, ogromnie skrzywiony i podpierający się ręką o kolano ledwie stać mógł, a obecnie prosty jak świeca przechadza się z rodzicami na spacerach.

Statystyka lokomotyw. Ilość wszystkich lokomotyw znajdujących się na całym świecie wynosi 50000, reprezentują one kapitał $2\frac{1}{2}$ miljardów. Z tej cyfry przypada na Stany Zjednoczone 14.200 maszyn, na Anglję 10.900, Niemcy 5900, Francję 4900, Austrję 2900, (z czego przypada na Węgry tylko 500), Rossję 2600 i Włochy 1200.

Przezorny testator. W Jenbach, w Austrji niższej zmarł w tych dniach pewien starzec, który w testamencie zapisując majątek swoim dzieciom napisał na-

---

nie Moskwa rzeź wywołała, ale... konfederaci barscy! (str. 272).

Po drugim rozbiorze należało zdaniem autora cicho siedzieć i Moskwy nie drażnić. Madaliński, którego ruch dał bezpośredni impuls Kościuszkowskiemu powstaniu, popełnił według autora wielki błąd polityczny, a jako brygadjer popełnił czyn nieposłuszeństwa i niesubordynacji, srodze przez autora skarcony. Zapomina autor o tem, iż było to przed samą redukcją wojska, aktem rozbioru nakazaną, a zatem w chwili, kiedy już nic nie było do stracenia, a wszystko do odzyskania. Szczęściem jakoś ostał się Kościuszko jako tako wobec sądu „filozofji" p. Walewskiego — zarzuca mu to i owo, ale nie szarpie się na tę świętą w narodzie postać tak jak na wszystkie inne.

Postępowanie Moskwy po rozbiorach spotyka się z wielkiemi pochwałami autora. Ciekawem jest stanowisko, z jakiego tu wychodzi członek czynny akademji umiejętności, filozof dziejów Polski! Powiada, że „Katarzyna okazywała pojedyńczym Polakom, po rozbiorach szczególną łagodność i spaniałość, pragnęła szkody książętom Czartoryskim uczynione wynagrodzić w części, i nadała księciu Adamowi (synowi) wysoką, najwyższą pozycję przy swym wnuku". Więc łaski „pojedyńczym Polakom" udzielone, materjalne korzyści im przyznane, są według autora reperacją piekielnej krzywdy wyrządzonej narodowi! *Les beaux esprits se rencontrent* — wszak niedawno wyrzekł Aleksander w Warszawie pamiętne słowa: dla jednostek wszystko — dla ogółu nic. Dziwna zgodność filozofa i akademika z carem!

Po tem cośmy przytoczyli łatwo się dorozumieć, jakie jest zapatrywanie autora na epokę legionów. Naród powinien był według niego z całą lojalnością w wojnach napoleońskich stanąć po stronie Moskwy, która „Europę zbawiła", popierać politykę Czartoryskich i Ogińskich, a wielki Aleksander byłby go za to wynagrodził niepodległością. Łatwo też pojąć, że Aleksander, którego autor inaczej nie nazywa tylko Wskrzesicielem — jest dla niego bóstwem i ideałem, wobec którego najpoddańsza lojalność była narodowym obowiązkiem. Była nim nawet wtedy, gdy car począł łamać konstytucję, była nim nietylko wobec Aleksandra, ale i wobec Mikołaja. Zobaczmy tedy, jak się czynny członek akademji umiejętności p. An- [illegible] królestwa Kongre-

stępujące dla nich ostrzeżenie: „Zostawiam moim dzieciom poczciwą pracą zdobyty majątek, polecam im, aby żyli religijnie i poczciwie i ostrzegam ich zarazem, ażeby szczupły majątek nie dali sobie wyłudzić na żadne tak zwane pobożne cele, jako to bractwa, kościoły i t. d. Umierając polecam i h Bogu. Jenbach dnia... i t. d.

Bezżenni opodatkowani. W państwie Tennesse w Stanach Zjednoczonych zaprowadzono podatek na bezżennych. Dotycząca ustawa opiewa: Ponieważ zdaniem jeneralnego zgromadzenia bezżenni stanowią odpowiedni przedmiot opodatkowania na poniższe cele, przeto zgromadzenie stanu Tenesse ustanawia: 1) Że bezżenność uważa się za przywilej, że każdy nad 30 lat liczący męskiej płci mieszkaniec tego państwa na ciele i umyśle zdrowy, a od 1. maja 1875 bezżennym pozostający, zapłaci podatku 10 dolarów (20 złr. w. a.) 2) Poborcy podatków są obowiązani, aby w celu opodatkowania sporządzili szczegółowe spisy, zawierające wiek, cerę twarzy, wzrost i barwę oczu i włosów osób bezżennych. 3) Rozporządza się, iż podatek ten ma stanowić część funduszu szkolnego tego kantonu — w którym się pobierać będzie te opłate.

Caradoc. Pewien dziennik paryski donosi, że koń Caradoc, który przyniósł porucznika Zubowitza do Paryża w 14 dniach został na licytacji sprzedany pewnemu handlarzowi koni, i zdechł niedawno. O skórę nieboszczyka będą się zapewne dobijać sportsmeni.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 31. sierpnia.)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 31. b. m. po raz pierwszy „Stryj Sam" komedja w 3. aktach W. Sardou.

Teatr. Sobotnie przedstawienie nieśmiertelnego dzieła Webera „Wolnego Strzelca", które wymaga pierwszorzędnych sił, chromało pod wieloma względami. Szczególniej słabą stroną przedstawienia były chóry, które w tej operze są bardzo trudne i pisane na wysokie głosy. Chór nasz obecnie jest bardzo słaby, sopranów zaledwie kilka, a pomiędzy niemi niema żadnej chorzystki, któraby podtrzymywała inne, tenorzystów jest mało i żaden z nich nie ma wysokich tonów. Nic dziwnego, że chóry były okropne, często zupełnie fałszywie śpiewały. Z pomiędzy solistów na wyszczególnienie zasługują pp. Zakrzewski i Borkowski i panna Szirer, o której z przyjemnością notujemy, że czas wakacyjny wyszedł jej głosowi na awantaż. W partji pustelnika wystąpił po raz pierwszy p. Guberski. Słówko o nim. P. Guberski ma nie zbyt rozległy, ale silny, młody i dźwięczny głos basowy, brak mu wysokich tonów, ale to z czasem wyrobi, natomiast niskie tony ma niezwykłej siły i piękności. Teraz odwrotna strona medalu. P. G. śpiewać umie bardzo mało, prawie nic, a o grze nie może być ani mowy, skoro zważymy, że to było jego pierwsze wystąpienie. Radzimy p. G. w jego własnym interesie, aby obecnie jak najmniej śpiewał na scenie, i poświęcił cały czas pracy, i rokujemy mu piękną przyszłość artystyczną.

Z Izby sądowej.

(Lwów 27. sierpnia. Proces prasowy o obrazę honoru, wytoczony przez p. Huczyńskiego panu Krasuckiemu Mikołajowi, dyrektorowi gal. ogólnego Towarzystwa ubezpieczeń, oraz pani Szpelter s. v. Procelli.)

(Ciąg dalszy.)

Po odczytaniu aktu oskarżenia p. Krasucki wezwany do tłumaczenia się, oświadcza na wstępie, że nie działał nigdy we własnem imieniu, że nie znał wprzód p. Huczyńskiego, że nie miał do niego żadnej urazy osobistej, i że jeżeli wystąpił przeciw niemu, to wystąpił zaczepiony przez samego p. Huczyńskiego. Odpowiedź daną p. Huczyńskiemu uchwaliło Towarzystwo. Przyznaje się następnie p. Krasucki do autorstwa „Odpowiedzi;" co zaś się tyczy „Oświadczenia," to takowe spisane zostało przez p. notarjusza Wolskiego na podstawie danych przez panią Spelterową i przez nią dobrowolnie podpisane.

Co do przebiegu sprawy, p. Krasucki daje następujące wyjaśnienia:

Na początku roku 1874, przyszedł do biura Towarzystwa i sam, nie namawiany bynajmniej przez żadnego agenta Towarzystwa, zaasekurował swe życie na 500 złr. Po niejakim czasie przychodzi potem p. Huczyński z oświadczeniem, że on Huczyński, chce, także ubezpieczyć Speltera, ale już na 2000 czy 3000. Naczelnik zapytał p. Huczyńskiego, dla jakiej przyczyny chce p. Huczyński zaasekurować p. Speltera, ale p. Huczyński nie odpowiedział na to ani słowa; wtedy Towarzystwo, nie mając obowiązku dalszego wnikania w tę sprawę, ograniczyło się tylko na oświadczeniu panu Huczyńskiemu, że przyjmie wniosek co do ubezpieczenia życia Speltera na dalszą sumę, jeśli tylko p. Huczyński dostarczy dowody, że ma legalną podstawę do ubezpieczenia Speltera. Słysząc to p. Huczyński, złożył zadatek 20 złr. i odszedł, zapewniając, że wkrótce zadość uczyni żądaniu paragrafowi policy, opiewającemu, że ubezpieczenie trzeciej osoby musi być na legalnej podstawie oparte.

W dni parę potem p. Huczyński oświadczył pisemnie, że nie mogąc się pogodzić ze Spelterem, cofa swój zamiar i prosi o zwrot 20 złr. — Towarzystwo odciągnąwszy koszta, odesłało resztę z tych 20 złr.

Od tej chwili nie miałem najmniejszej styczności z p. Huczyńskim.

W kilka miesięcy potem zjawia się znów Spelter w Towarzystwie z żądaniem aby został zabezpieczony na 2000 złr, co się też stało wkrótce, po dokonaniu formalności statutem opisanych. Spelter oświadczył wtedy stanowczo, że nie ubezpiecza się wcale na korzyść trzeciej jakiej osoby lub dla pokrycia długu jakiego, lecz czyni to tylko ze względu i na korzyść swojej rodziny.

Po zawarciu kontraktu, p. Spelter płacił regularnie premie tak za 500 jak i 2000 złr. Płacił je z początku osobiście, a potem za pośrednictwem swej żony lub przez sąsiada i chłopca i kwity zawsze były wydawane na imie Speltera. Towarzystwo nie miało najmniejszego obowiązku, ba nawet nie mogło, badać Speltera lub jego żonę i chłopca, czyjemi pieniądzami opłaca raty; dość mu było na tem, że ubezpieczenie było na imie jego i nie kto inny jak on przysyłał pieniądze.

Dnia 3. kwietnia dowiadujemy się nagle, że Spelter umarł. Ale któż o tem doniósł? — Doniósł oto p. Huczyński. Udziwiło to urzędnika zkąd przychodzi p. Huczyński do doniesienia o śmierci Speltera, kiedy Spelter sam się asekurował, a asekurując się powiedział, że dla rodziny to czyni? Powiedział tedy urzędnik przysłanemu przez Huczyńskiego chłopcu, że nie Huczyński lecz sama p. Spelterowa powinna donieść o śmierci męża swego.

I tak się stało. Pani Spelterowa przyszła, spisano protokół, a później — na co są świadkowie — żądała wypłaty 500 złr. Mówię do niej wtedy: Pani się należy 2500 złr., bo od tamtej kwoty opłacał raty śp. mąż pani — a ona mi na to powiada, że jej tylko należy się 500, a co do 2000, to ona do tego nie ma się mięsza, bo na tą ostatnią sumę mąż jej za namową i na korzyść Huczyńskiego, się zabezpieczył. Po takiem oświadczeniu nie pozostało nic broniącemu interesów Towarzystwa, jak spisać zeznania p. Spelterowej do protokołu, który jest tu w aktach i o odczytanie którego będę prosić w czasie właściwym, albowiem protokół ten dał podstawę Radzie zawiadowczej do ocenienia, że w tej sprawie zachodzić może coś nieczystego. Nigdy nie powiedziałem, że p. Huczyński popełnił zbrodnię oszustwa. Na jego wezwanie tylko, broniąc się, odpowiedziałem jako dyrektor Towarzystwa, że polica została oddaną prokuratorji do dochodzenia zbrodni oszustwa. Nie ja pierwszy wszcząłem tę walkę; owszem, zawsze byłem zaczepiony i we wszystkich moich ogłoszeniach broniłem się tylko. Broniłem się w „oświadczeniu" napisanem przez notarjusza za wiadomością i zgodą pani Spelterowej, a do „oświadczenia" tego byłem zmuszony przez „objaśnienie" p. Huczyńskiego. P. Huczyński twierdzi, że moje „oświadczenie" mogło go narazić na stratę, ale niech-że panowie osądzą, o ile jego „objaśnienie" mogło narazić i istotnie na straty moralne i materjalne naraziło Towarzystwo, jako instytucję opartą li na zaufaniu publicznem....

Dalej p. Krasucki powiada, że „Oświadczenie," o którem mowa, zostało pomieszczone w dziennikach za zgodą Towarzystwa i to nie przez samego p. Krasuckiego, lecz podał je dziennikom inny urzędnik, ku temu wysłany, a to co powiada p. Huczyński w swej skardze, że jakobym wydarł mu policę i takowej następnie nie chciał oddać, to także nieprawda. P. Huczyński sam nie chciał jej odebrać, nie zaś ja mu nie oddawałem. Przecież na posiadaniu policy nie zależało nic Towarzystwu, gdyż istnienie policy w jakichkolwiekbądź rękach, nie pociąga jeszcze za sobą aby Towarzystwo bez dochodzenia prawnego miało ją natychmiast wypłacić. Polica może być skradziona lub zgubioną; nie polica, lecz akta rzecz tu rozstrzygają.

Co do sprawy wydania policy lub zawarcia ugody polubownej, p. Krasucki przyznaje, że byli u niego w tej sprawie pp. Stanisławski Kazimierz i Stebelski Włodzimierz, przysłani przez p. W. Rapackiego, i że tym panom powiedział, że policy nie może wydać, bo takowej już nie posiada, ponieważ w skutek uchwały rady nadzorczej przedstawioną została prokuratorji do dochodzeeia tej **n i e c z y s t e j s p r a w y**. Lecz ażeby miał grozić Huczyńskiemu kryminałem, lub nazywać go przed tymi panami oszustem, to wcale nieprawda, tak samo jak nieprawdą jest, że lżył p. Huczyńskiego przed notarjuszem Kwaśnickim.

Na zapytanie p. sędziego **L i t w i n o w i c z a**, na kogo może spadać wina zatajenia defektu w czasie opisywania stanu zdrowia podającego się do asekuracji, p. Krasucki odpowiada, że może tu być wina częścią lekarza przez niedbalstwo, lub wina podającego się przez niesumienność, bo podający się może zataić swą słabość. W razie gdyby Towarzystwo przyszło później do przekonania, że stan zdrowia podającego się w chwili spisania aktu oględzin był gorszy jak w akcie pokazano, to wtenczas może odmówić wypłaty sumy zaasekurowanej, a to z powodu podstępu, jakiego się dość często strony dopuszczają

Następnie przysłuchiwaną była p. Spelterowa.

Co do asekurowania się na 500 i 2.000 zł., powiada zgodnie z tem, cośmy wyżej pisali. Dalej twierdzi, że mąż jej był chory przed śmiercią nie 8 miesięcy, lecz 8 tygodni tylko. Podała wprawdzie do protokołu w Towarzystwie, że był chory 8 miesięcy, ale uczyniła to z obawy, iż słyszała że go będą sekcjonować. Oświadcza, że była naprawdę wdzięczną Towarzystwu za prędką wypłatę 500 zł., lecz gdy przyszedł do niej p. Matkowski, oficjał namiestnictwa to dała się namówić do podpisania wiadomego „Objaśnienia na niekorzyść Towarzystwa," a gdy znów przyszedł do niej jakiś urzędnik Towarzystwa i wystawił że podobne „Objaśnienie" może jej dużo zaszkodzić, bo sprawa z 2.000 zł. nie wydaje się czystą, to dała się powodować temu urzędnikowi i czemprędzej pobiegła sporządzić przed notarjuszem „Oświadczenie," w którem to oświadczeniu odwołała wszystko, co powiedziała w „Objaśnieniu." O tem, że mąż jej miał rupturę, dowiedziała się od niego na parę tygodni przed zgonem jego, mąż od pewnego czasu wprawdzie uskarżał się, że czasami cierpi, ale chodził do warstatu i nie mówił na co cierpi. O stosunku męża do Huczyńskiego tyle tylko wie, że mąż zadłużał się w traktjerni 5 do 6 zł. tygodniowo za piwo, lecz że zawsze spłacał. Mąż był przyjacielem Huczyńskiego i zawsze pocieszał ją, aby się niczego nie bała, że Huczyński ją nie skrzywdzi.

— Ale pani w „Oświadczeniu" sporządzonem notarjalnie w gmachu Towarzystwa pomówiłaś Huczyńskiego o czyn nieuczciwy.

— O tem nic nie wiem i nic nie pamiętam, odpowiada p. Spelter, która, jakeśmy już raz powiedzieli, ani się rozumiała, ani wchodziła w interes, lecz była chwiejną jak chorągiewka za lada podmuchem jednej z stron walczących. Zawołał ją Matkowski, oficjał namiestnictwa, do restauracji „pod Rakiem," podpisała co chciał — zawołano ją następnie do Towarzystwa, podpisała co chcieli . i gotowa była znów podpisać przed p. Kwaśnickim co tam od niej chcieli, ale p. notarjusz Kwaśnicki nie chciał aktu robić.

Świadek notarjusz p. Kwaśnicki w krótkich słowach opowiada, cośmy już o nim na wstępie pisali, dodając z nowego to tylko, że nieprawdą jest, aby w jego obecności p. Krasucki nazywał p. Huczyńskiego oszustem.

(C. d. n.)

* * *

Dzisiaj o godz. 2. w nocy zapadł wyrok w tym procesie. Przysięgli uznali p. Krasuckiego winnym obrazy honoru, trybunał skazał go na pięć dni aresztu. Spelterowę uwolniono.

Wystawa obrazu „Unji" Matejki w bibljotece Ossolińskich codzień od 2—5 pp. a w niedziele i święta od g. 10—4

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z kolei galic. Karola Ludwika otrzymujemy następujące doniesienie: Ponieważ upłynął termin ważności taryfy towarowej z d. 15. marca i 1. kwietnia 1875, przeto d. 28. bm. odbyły się we Wrocławiu rokowania pomiędzy koleją północną, galicyjską i lw.-czerniowiecką, tudzież innemi kolejami niemieckiemi, których najważniejszym rezultatem jest dla Galicji, że taryfy zbożowe środkowo- i południowo-rossyjskie z d. 15. sierpnia br. postanowiono zaprowadzić na stacjach Brody, Podwołoczyska, Lwów i Kraków w drodze reekspedycji. Szczecińską taryfę zatrzymaon tylko w transporcie ab Suczawa transito stacje północno-niemieckie.

Lwów, od 19. do 29. sierpnia. *(Sprawozdanie tygodniowe lwowsk. Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów.)*

Pszenica 170 fnt. czelna stara złr. 10, nowa złr. 8·— do 9·25. Żyto 160 fnt. prima zł. 6·75, nowe zł. ——·—. Jęczmień 140 fnt. prima złr. 6·25, stary —·—. Owies 100 ft. prima złr. 4·25. Hreczka ——·—. Kukurudza 170 fnt. złr. 6·25. Groch 180 ft. złr. ——·—, na opas zł. ——·—. Fasola 180 ft. biała ——·—, pstra złr. ——·—. Bób zł. ——·—. Koniczyna 180 ft. przednia zł. ——·—, średnia —·—, pośl. ——·—. Anyż zł. ——·— Kminek złr. ———. Rzepak zimowy 150 fnt. złr. 10·20, letni złr. ———. Lniauka złr. ——·—. Nasienie lniane 150 fnt. złr. ——·— Nasienie konopne zł. ——·—. Potaż 100 ft. zł. ——·— Chmiel 100 ft. zł. ——·—.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa złr. 14·75. Spirytus 80 Tralles, 41 mass, na listopad-maj złr. ——·—.

Korszów 28. sierpnia. *(Sprawozdanie tygodniowe.)* Od 4 dni pszenica spadła w cenie o 25 ct. na korcu; tegoroczna o 2 złr. na korcu tańsza od zeszłorocznej.

Żyto pozostało przy swojej dotąd najwyższej cenie, jeżeli towar suchy.

Jęczmień z tegorocznych żniw o złr. 1·24 tańszy od zeszłorocznego na korcu; w tym samym stosunku jest i owies tegoroczni, lecz cena nie zniżyła się ani na strączkowe rośliny.

Na kukurudzę nie ma popytu, natomiast coraz lepszy popyt na olejne nasiona, z tendencją do podwyżki.

Spirytus spadł o 8 ct. na garncu.

Przyczyna obniżenia pszenicy i spirytusu pochodzi poniekąd może, od obiecujących piękny plon kartofli i kukurudzy.

Obawy, jakie co do tych dwóch produktów powstały, w czasie deszczów i niebawem po nich, rozwiały się teraz; i chociaż dochodzą wieści, że nać kartofiana dostaje czarne plamy i że owoc nie zdrowy, to są wyjątkowe tylko narzekania.

Międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu potwierdził, że zbiory tegoroczne skąpe i nie osobliwe w jakości, i że w każdym kraju potrzebować będą od zagranicy zboża.

Amerykańska spekulacja, usiłująca podbić ceny zboża w Europie, przez zakup zboża na angielskich targach; ażeby w te tropy sprzedać swoje zapasy, po wyższej cenie, jest nic nie znaczącą dla ogółu igraszką. — Większej doniosłości rzeczą, jest dla producentów nienorganizowanych korporacyjnie, zjazd corocznie się powtarzający w Wiedniu kupców, z wszelkich krajów, na tak zwane targi zbożowe międzynarodowe. Przez to kupcy z dalekiego i bliskiego Zachodu, kontrolują naocznie zapasy krajów dowozowych, i mogą narzucać producentom nieodpowiednie nawet ceny.

Producenci nie obliczają, ile ich kosztuje w każdym roku korzec zboża, i wyczekują co im za cenę podadzą, zamiast stawić cenę na swój wyrób, tak jak to każdy fabrykant czyni.

W tem leży niebezpieczeństwo dla gospodarzy, które tylko przez „giełdę rolniczą" unicestwić można.

Ceny przeciętne dla Kołomyjskiego po strąceniu kosztów przewozu:

170	fnt. czyli	95²/₁₀	kilogr.	pszenicy zeszłorocz.	złr.	9·55
				tegoroczn.	„	7·45
160	„ „	89⁶/₁₀	„	żyta	„	8·—
				galicyjsk.	„	7·—
140	„ „	78⁴/₁₀	„	jęczmienia zeszłor.	„	6·40
				tegorocz.	„	5·16
100	„ „	56	„	owsa zeszłorocznego	„	4·70
				tegorocznego	„	3·46
180	„ „	100⁸/₁₀	„	grochu	„	8·30
180	„ „	100⁸/₁₀	„	wyki	„	9·—
180	„ „	100⁸/₁₀	„	fasoli	„	8·50
150	„ „	84	„	rzepiu	„	10·40
180	„ „	100⁸/₁₀	„	koniczyny czerw.	„	48·40
170	„ „	95²/₁₀	„	koniczyny białej .	„	—·—
170	„ „	95²/₁₀	„	kukurydzy . . .	„	6·—
150	„ „	84	„	siemienia	„	—·—
100	„ „	56	„	konopi nas. . . .	„	—·—

za garniec spirytusu = 3⁸⁴/₁₀₀ litrów 80° Tr. 94 ct.

Dom komisowy Z. Krzeczunowicza i B. Chotomskiego w Korszowie.

Wrocław, 28. sierpnia. *(Sprawozdanie tygodniowe.)* W ubiegłym tygodniu nie mniej jak w poprzednim prawdziwie piękną mieliśmy pogodę, i tym sposobem przynajmniej jare zboże całkiem szczęśliwie sprzątniętem zostało. Co zaś do ilości i jakości tegorocznych oziminy zbiorów, to żadnej nie mamy danej, któraby w czemkolwiek zmodyfikować mogła to, cośmy poprzednio pod tym względem wypowiedzieli. I owszem, wszystkie wiadomości jakie nas dochodzą, coraz brzmią jednomyślniej, że pomimo dość dobrego urodzaju w niektórych okolicach, ogół jednak sprzętu nietylko że nie dorówna przeszłorocznemu, ale nawet znacznie niższym pozostanie od zbioru przeciętnego z ostatnich lat dziesięciu. I ziemniaki w ogóle biorąc, nic szczególnego nie obiecują, albowiem w wielu krajach, jak: w Irlandji, Belgji, Holandji, prowincjach Nadreńskich, południowych Niemczech i w wielu okolicach środkowych Niemiec zgnilizna się zastraszająco szerzy i znacznym niedoborem w tym tak ważnym ziemiopłodzie grozi. W takiem położeniu rzeczy wszelki optymizm w handlu zbożowym niczem się nie da usprawiedliwić, a zniżkowe usposobienie, jakie dziś jeszcze na wielu panuje placach, pewno się niezadługo zamieni w zwyżkę.

W Ameryce północnej, gdzie po długich deszczach piękna nastała pogoda, nadzieja pomyślniejszego ukończenia zbiorów zachwiała nieco dotąd tak stałe ceny, które w ostatnim czasie najwyższy tego roku osiągnęły szczebel. W skutek tego i w Anglji, a mianowicie w Londynie i Liwerpoolu niejaka zapanowała chwiejność, choć zresztą krajowe targi bardzo stałe utrzymują ceny. We Francji przy dość ożywionym ruchu bardzo dobre w ogóle panuje usposobienie, i większa część targów wybitną okazuje zwyżkę — pomimo że dowóz morski nic do życzenia nie pozostawiał, albowiem w samej Marsylji złożono w ostatnim tygodniu 331.000 ctn. pszenicy, a więc 98.000 ctn. więcej niż w poprzednim. W Belgji, Holandji, prowincjach Nadreńskich i południowych Niemczech — spokojnie i nieco słabiej. W Austrji i na Węgrzech, gdzie niedobór w pszenicy na 4½ mil. ctn. a w życie na 1½ mil. ctn. obrachowano, stałe wprawdzie panuje usposobienie, lecz handel większego nie objawia życia i ceny pozostają bez zmiany. W środkowych i północnych Niemczech, pomimo niezwykle małych zapasów i bardzo zmniejszonego dowozu z Rossji i Austrji, wielka na wszystkich placach panuje chwiejność a brak ogólny chęci do kupna dość znaczną spowodował zniżkę.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano 1000 kilo pszenicy na ten miesiąc i na wrzesień 203 marek (1 marka = ⅓ tal. 10 sgr. [a więc około pół fl. srebr.] i dzieli się na 100 fenygów), na wrzesień październik 204 m., tyleż żyta na ten miesiąc 159 m., na wrzesień-październik 157 50 m., na październik-listopad 159 m., na listopad-grudzień 160 m.

Na targu naszym przy średnim dowozie i bardzo chwiejnem usposobieniu notowano:

Pszenicę za 100 kilo nową białą . . .	19 —	do	22·20	m.
„ „ „ „ „ żółtą . . .	14·20	„	21·50	„
Żyto „ „ „ nowe	13·—	„	16·75	„
Jęczmień „ „ „	11·—	„	16·50	„
Owies „ „ „	12·50	„	17·20	„
Groch „ „ „	15·50	„	18·90	„
Wykę „ „ „	17·50	„	20·—	„
Łubin „ „ „ żółty	15·—	„	16·75	„
„ „ „ „ niebieski . . .	14·70	„	16·30	„
Rzep „ „ „	24·50	„	27·—	„
Rzepik „ „ „	23·75	„	26·25	„
Koniczyna za 50 kilogr. biała . . .	34·—	„	63·—	„
„ „ 50 „ czerwona . .	35·—	„	51·—	„

Okowita słabiej, za 100 litr. (100 kwart polsk.), 100% Trallesa w miejscu 53·— m., na ten miesiąc i aż do grudnia 53·50 m., na kwiecień-maj 54·50 marek.

Banknoty austrjackie 181·70 m. za 100 złr., banknoty moskiewsko-polskie 278·75 m. za 100 rsr.

Agentura „Wrocławskiego Banku komisowego w Podwołoczyskach" przyjmuje zboże w komis i udziela na towar gotowy zaliczki do ¾ wartości.

Wrocławski Bank komisowy.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 42 złr. — ct., spirytus rafinowany z anyżem 43 złr. 60 ct. za 100 i 100 litrów Trallesów.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 31. sierpnia. Dzisiejsza *Wiener-Zeitung* ogłasza. Cesarz z powodu reorganizacji kolei zamianował jeneralnymi inspektorami: radcę nadwornego Pischofa, radcę rządowego Lederera, starszych inspektorów Perla, Steingrubera i Hörnera. Z powodu urządzenia dyrekcji dla kolei rządowych, cesarz zamianował naczelnikiem tej dyrekcji Juljusza Lotta, dyrektora kolei wschodniej węgierskiej.

Politische Correspondenz uważa za rzecz pewną, że książę Czarnogórski traktuje z Wys. Portą, by w zamian za dalszą neutralność swoją otrzymał pewne koncesje terytorjalne.

Belgrad 31. sierpnia. Dziś wieczorem oczekują tu mianowania nowego ministerstwa. Gabinet złożony został z osobistości następujących: minister prezydent i robót publicznych **S t e f c z a**; spraw wewnętrznych **G r u i c z**; spraw zagranicznych **R i s t i c z**; sprawiedliwości Radywoj **M i ł o j k o s i c z**; wojny Tyhomir **N i k o l i c z**; finansów były podsekretarz stanu **J o a n o w i c z**; minister wyznań Stojan **B o s k o w i c z**.

Raguza 31. sierpnia. Wczoraj 1000 ludzi wojska tureckiego dostało się do (rzekomo obsaczonej !) Trebinji bez strzału.

Wiedeń, d. 31. sierpnia, 10 godz. 43 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	—·—	Akcje kolei Karola-Ludw.	218·25
„ Kredytowe . .	207·30	„ „ Południowej	98·50
„ Anglo-Austr.-B. .	99·10	Baubank	—·—
„ Unionbank . .	85·50	Vereinsbank	—·—

Usposobienie: oddziaływające.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 30. sierpnia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	31·50	Ungar. Ostbahn . . .	47·—
„ Węg. Kred. . .	206·90	Galic. Indemnizacje . .	85·25
„ Angl. Austr. B. .	99·—	1864 Losy	134·75
„ Unionbank . . .	85·20	Franco-Hung.-Bank. . .	53·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	218·75	Verkehrsbank	80·—
„ „ Północnej .	172·25	Tureckie Losy . . .	47·80
„ „ Południow. .	98·50	Baubank	11·50
„ „ Alfödzkiej .	121·75	Staatsbahn	268·50
„ „ Elżbiety .	176·25	Bankverein	85·—
„ Lw.-Czern. .	136·50	Wiener Bauverein . .	19·25
„ „ Węg. Półn.	112·—	Węgierskie Losy . . .	79·—
„ Vereinsbank . .	—·—	Rosyjskie Banknoty . .	1·52
Wiener Bau-Gesellschaft	19·25		

Usposobienie: ciche.

Lwów 30. sierpnia.

Jed. dług państ. w bankn.	69·95	Londyn	111·65
„ „ „ w srebrze	73·0[illegible]	Srebro	102·10
Losy pożyczki z r. 1860	111·80	Napoleondor	8·93
Akcje Banku narod. .	921·—	Dukat ces. men. . . .	5·28
Akcje Banku kredyt. .	206·90	100 Reichsmark . . .	55·05
Berlin: Mosk. noty bank.	277·80 M.	Berlin: Staatsbahn .	481·—
„ Akcje kredytowe	366·—	„ Kolej Rumuńska	28·—
„ Lombardy . .	173·—	„ Austrjackie bank	181·90
„ Galicyjskie . .	98·—	Uspos. —	

Paryż: 3% renta 66·15; Lombardy 218·—

Przyjechali do Lwowa dnia 30. sierpnia.

Hotel Europejski. Dr. W. Janczewski z Podhajec, J. Krzyszkowski z Dziewięczyc, L. Raszke z Balic, Th. Hoch z Heilborn.

Hotel Zorza. E. hr. Dembiński z Nienadowa, A. hr. Dembiński z Borynicz, A. hr. Golejowski z Harasymowa, L. hr. Leduchowski z Rossji, J. hr. Leduchowski z Rossji, K. hr. Konopka z Biskupiec, M. Lenartowicz z Horodenki, J. Rakowski z Polski, E. Rozwadowski z Tarnówki, St. Rozwadowski z Kurowiec, W. Kraiński z Miejsca, M. hr. Tarnowska z Rossji.

Hotel Langa. E. Baroni dr. pr. z Wiednia.

Pociągi kolejowe z głównego dworca: **O d c h o d z ą** do Krakowa o 5. godz. rano, o 6. godz. 35 m. rano, o 5. godz. 5 m. wieczór i 11. godz. 25 m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6 godz. 50 m. rano, 11. godz. 48 m. w nocy i 12. godz. 50 m. w południe. — Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. [illegible] m. w połud., 10. godz. 57 m. w nocy i 6. godz. [illegible] rano. — Do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedziele o 8. godz. 20 m. po południu.

Z P o d z a m c z a: odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów o 11. godz 21 m. w nocy i 12. godz. 33 m. w południe.

Lwów, z Izby handlowej dnia 30. sierpnia.	żądają	płacą
I. Akcje na sztukę.		
Kolej gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	220 50	218 50
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	188 —	186 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	238 —	236 —
„ Kredyt. gal. po 200 zł.	218 —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	87 60	86 75
„ „ „ 4%	79 50	78 75
„ „ „ 5%	87 60	86 75
banku Hipotetecz. galic. 6%	98 20	92 60
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	100 20	99 —
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	91 20	90 10
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	86 —	85 2[illegible]
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	98 50	98 25
Losy miasta Krakowa	16 —	14 50
„ Stanisławowa	15 50	14 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 21	5 18
„ cesarski	5 29	5 19
20-frankówka	8 97	8 90
Pół imperiał moskiewski	9 15	9 95
Rubel moskiewski srebrny	1 66	1 60
„ „ papierowy	1 58	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64
Srebro	108 50	108 —
Wiedeń, 28 sierpnia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	70 15	70 05
„ „ „ srebr.	73 20	73 20
„ Oblig. indemn. Niż. Austrji	98 75	98 25
„ „ „ czeskie	101 —	100
„ „ „ węgierskie	81 80	81 50
„ „ „ galicyjskie	86 75	86 25
„ „ „ bukowińskie	85 50	— —
„ „ „ siedmiogr.	80 25	79 80
„ Węgierska pożyczka kolej. (po 200 franków) 120 zł.	100 70	10[illegible]
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 70	95 50
4% galicyjskie	79 25	79 —
5% „	87 50	— —
6% galic. zakł. kred. włośc.	100 —	99 50
5% węgierskie listy	85 75	85 50
6% Zakładu kredyt. austr.	100 50	100 —
Domin. państw. 120 zł.	120 —	120 75

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	28[illegible]	27[illegible] —
„ „ „ 1854	104 25	104 —
„ „ „ 1860	111 75	111 50
⅕ losów poż. austr. pań. r. 1860	116 50	116 —
Losy pożyczki z roku 1864	13[illegible] 50	136
„ prem. pożyczki węg.	79 75	79 25
„ Comorenie	24 —	23 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	28 —	85
„ „ Palfy	27 80	27 40
„ „ Klary	26 —	25 —
„ hr. St-Genois	27 75	27 25
„ miasta Budy	23 25	25 50
„ księcia Windischgrätz	22 75	22 25
„ hr. Waldstein	20 50	19 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 franków	48 25	48 —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	919	918 —
Zakładu kredytowego	206 90	206 70
Żeglugi parowej na Dunaju	368 —	366
Kolei północnej Ferdynanda	1723	1718
„ rządowej fr. a.	271 —	27[illegible]
„ zachodniej c. Elżbiety	176 —	[illegible]
„ Południowej	96 [illegible]	216 75
„ Galicyjskiej	[illegible] 60	187 —
„ Czerniowieckiej	— —	— —
„ Albrechta	113 —	112 —
„ węg. półn.-wschodniej	128 25	127 75
„ ks. Rudolfa 200 [illegible]	122 25	121 75
„ Alföldsko-Fiumań.	— —	— —
„ Koszycko-[illegible]	— —	— —
„ Siedmiogr.	187 —	186 —
„ wschodnio-węgierskiej	47 50	47 —
„ austrack. półn.-zach.	143 50	143 —
„ Franciszka-Józefa	147 50	146 50
Banku anglo-austrjackiego	98 25	98 —
„ anglo-węgierskiego	— —	— —
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	206 80	206 60
Banku franko-austrjackiego	82 —	81 50
„ franco-węgierskiego	58 50	58 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie		

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	238 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 60	58 —
„ austrjac. związkowego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 50	80 [illegible]
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	22 —	21 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	76 [illegible]	— —
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emisja z roku 1862	— —	— —
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
Emisja z roku 1867	13[illegible] —	138 —
„ południowa St. 500 fr.	104 50	104 —
Bony 1875—1876 6%	225 —	222 —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	— —	100 —
„ „ 100 złr. w. a.	— —	99 25
„ „ w srebrz. 5%	104 —	103 75
„ [illegible] czeska za 100 złr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ Połudn.-półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emisja II-ga	97 75	97 25
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	79 50	79 —
Emisja z roku 1867	88 50	8[illegible] 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 75	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	86 60	86 —
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	84 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 28	5 26
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 93	8 92
Suwereny angielskie	11 27	11 21
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	102 90	102 10
Srebro, kupony	102 25	102 10
Pruskie bilety kasowe	[illegible]	[illegible]

Winograna Feslawskie
szczepu włoskiego do kuracji

3420 2–12

od 1-go Września otrzymuje codziennie świeże i rozsyła pocztą lub koleją za pobraniem we wszystkich kierunkach, bez różnicy odległości, w oryginalnych koszykach 10 do 15 funtowych, zaś w mniejszych ilościach w pudełkach.

Najtaniej w handlu
K. BAŁŁABANA
we **Lwowie**, ulica Halicka.

NAUKA HOMEOPATJI
II. wydanie zupełnie nowo opracowane i uzupełnione według postępu umiejętności.
(60 arkuszy druku)
przez
Dr. A. KACZKOWSKIEGO
opuści prasę w październiku b. r.

PORADNIK dla MATEK
o pielęgnowaniu i wychowaniu dzieci, oraz o leczeniu ich chorób od urodzenia do siódmego roku,
przez
ANTONIEGO KACZKOWSKIEGO,
Dr. Medycyny, Chirurgii, Operatora i Akuszera, prakt. Homeopatę we Lwowie.

Do nabycia.
We Lwowie w księgarniach pp. Czajkowskiego, Gubrynowicza, Milikowskiego, Richtera, Wilda i w aptece p. Piotra Mikolascha; w Przemyślu w księgarni Braci Jeleniów; w Krakowie w księgarni D. E. Friedleina; w Warszawie w księgarni Gebethnera i Wolffa; w Poznaniu w księgarni Daszkiewicza; w Petersburgu w Centralnej homeopatycznej aptece Fr. Flemminga. 2571 7—?

Tamże znajdują się tego autora:
Broszurka o stosownem użyciu parowej łaźni.
— O prezerwatywnych środkach *a)* przeciw zarazie hydlęcej; *b)* przeciw ospie owczej, *c)* przeciw wściekliźnie;
— O dyecie homeopatycznej, II. wydanie;
— O leczeniu cholery azjatyckiej.

PROFESOR
języka francuskiego
przy wyższej szkole realnej i II. gimnazjum, przyjmuje uczniów na stancję. Opieka rodzicielska, konwersacja po francusku, oraz mogą uczniowie pobierać naukę gry na fortepianie lub na skrzypcach. Ulica Zielona l. 6 na dole. 3416 3—

Na Snopkowie
realność z ogrodem
i wszelkiemi zabudowaniami pod l. 38 1/4 n. z wolnej ręki do sprzedania.

Aleksander Hordyński
c. k. notarjusz
w Borszczowie
poszukuje 3370 5—6
Koncypienta.

Rzepa Szeremianka
100 funtów wagi wied. 50 złr., 1 funt 1 złr 60 cnt., kwarta polska 75 cnt.

Hreczka Syberyjska
obecnie siana wydaje na jesień znaczne pożytki paszy zielonej lub siana. 100 funtów wagi wied. 8 złr.

HAARLEMSKIE CEBULKI KWIATOWE,

Hyacynty pełne i pojedyncze, **Tulipany, Lilie, Tacety** i t. p.
Pasy do maszyn i młocarń najlepsze belgijskie gatunek Iszy.
Rzemyki, Spinki, Klucze i Tłuszcz do pasów.
Bundy do podróży i Sukna z dóbr Alfreda hr. Potockiego.
Oliwa do maszyn najlepsza.
Smarowidło najlepsze belgijskie.

poleca 3098 4—0

GŁÓWNY SKŁAD NASION
TEOFILA ŁUCKIEGO
we Lwowie przy placu Halickim pod l. 14, obok gmachu Banku Hipotecznego.

ZIARNKA ZDROWIA z BIAŁEJ MUSZTARDY Didier.
Wyleczenie niezawodne wszelkich **chorób żołądka** przez użycie tej musztardy: *(Dyspepsie, Gastrites, Gastralgies)*, **chorób kiszek i wątroby, liszai, hemoroidów, uderzeń krwi, zatwardzenia chronicznego, katarów żołądka, reumatyzmów, chorób macicznych.** Doktorzy Trousseau i Pidoux w dziele *Traité de Therapeutique*, zalecają szczególnie ten środek, który sprawia najpożądańsze skutki w chorobach wymienionych. 3394 1—8
DIDIER, 20, Boulevard Poissonnière, 20, w **Paryżu.**
We **Lwowie** w aptekach pp. **Ruckera** i **K. Mikolascha.**

Handel Mebli
JÓZEFA SANCIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 24 nowa, poleca
wielki wybór najnowszych Materyj na Meble,
jako też: 2369 19—0
Zwierciadła, Żyrandole, Świeczniki, Karniszy
i wszelkie ozdoby i przybory do **Firanek**, różne meble orzechowe, roboty matowej i z rzeźbą, i wyroby parkietów zwyczajnych i w deseniach.
Zamówienia wykonują się w najkrótszym czasie.

Cztery pokoje,
z których 2 frontowe z kuchnią, strychem i piwnicą są od 1. września do najęcia na ulicy Zielonej l. 6.

Pewna Wdowa
w średnim wieku, życzy sobie miejsca u wdowca lub **księdza** do zarządu domu. Podejmuje się dzieciom udzielać niemieckiego i polskiego języka. — Bliższej wiadomości powziąć można pod literą **Z. K.** pierwsze piętro l. 7, ulica Krasickich we Lwowie.

Magazyn i fabryka
RĘKAWICZEK
pod firmą 3148 1—6
J. CIROK
przedtem **E. ZIEGLER**,
we **LWOWIE**, Rynek l. 30,
pod godłem **Rycerza**,
poleca swój magazyn własnego wyrobu wszelkiego rodzaju
Towarów Rękawiczniczych i galanteryjnych
po stałych i najumiarkowańszych cenach.

Dr. RUDNICKI
przeniósł się na ulicę **Kopernika** pod **l. 19,** pierwsze piętro, ze schodów na prawo.
Ordynuje zrana do 9, po poł. od 4 do 5.
(W chorobach płuc, krtani, serca, oraz trzewów brzusznych specjalnie.)



Kreutzberga
słynna
MENAŻERJA
największa w Europie,
obecnie w posiadaniu
KALLENBERGA
przybyła tutaj na czas krótki i ustawioną jest na placu Strzeleckim do zwiedzania przez Szanowną Publiczność począwszy od soboty dnia 14. b. m. co dzień od godziny 9. z rana do godziny 7. wieczór. Przedstawienie sławnego pogromiciela zwierząt, tudzież karmienie tychże odbywa się co dzień o godzinie 11. z rana, tudzież o godzinie 2., 4. i 6. z południa. Menażerja ta mieści w sobie najrzadsze okazy, których w żadnym zwierzyńcu i żadnej menażerji zastać nie można, a to między innemi: 14 rozmaitych okazów tygrysów, 5 lwów, nosorożca, 2 orangutanów, girafę, rogatego konia, żebrę, 2 mieszańców z lwa i tygrysa, białego słonia, węże, krokodyla i t. d.
Wstęp: na I. miejsce **1** złr.; na II. miejsce **50** ct.; na III. miejsce **30** ct. Dzieci niżej lat 10 wieku płacą na I. miejsce połowę. 3361 12—0
O łaskawe uczęszczanie uprasza
A. Kallenberg.

Osoba
posiadająca 6000 zł. kapitału,
mówiąca biegle kilkoma językami, posiadająca śpiew, muzykę i wszechstronne wyższe wykształcenie, życzy sobie wejść w związek małżeński z wojskowym najniżej w stopniu nadporucznika będącym. Kompetenci zechcą swoją fotografię i oświadczenie nadsyłać pod adresem **X. X.** poste restante Lwów. 3394 3—3

Ostrzeżenie.
Skoro my podpisani żadnych weksli nie akceptowali, i takowych i nadal akceptować nie będziemy. przeto ostrzegamy niniejszem przed nabyciem podpisami naszymi zaopatrzonych weksli, gdyż takowych płacić nie będziemy. 3444 1—3
Rzeszów, d. 30. sierpnia 1875.
Józef Goldstein.
Rebeka Goldstein.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 3131 11—?
Jan Kurpiel
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.
Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).
Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed., od **2.** do **5.** po południu.
Impotencje (osłabienie siły mężności), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.
Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

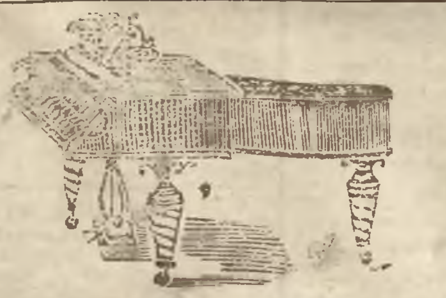
Lekcyj na cytrze
udziela p. Kornelia Konopkowa, mieszka przy ulicy Piekarskiej pod l. 14. w parterze, można także nabyć u niej rozmaite cytry, tak zwyczajne jak i Elegijne, stoliki rezonansowe i wszelkie przybory do cytr z najlepszych fabryk wiedeńskich i lipskich po cenach umiarkowanych. 3447 1—0

Niezawodny i wiekami wypróbowany
środek przeciw wściekliznie
dla ludzi jakoteż i zwierząt
Antoniego Patkiewicza
oryginalny i prawdziwy dostać można każdego czasu jedynie w handlu
IGNACEGO POECHEGO
w Brodach. 61 8

NASZE MIARY i WAGI NOWE
czyli **treściwy wykład o miarach i wagach metrycznych i o zastosowaniu ich w używaniu pospolitem.** Z 100 tabliczkami zamiany miar i wag wiedeńskich, galicyjskich i krakowskich na metryczne i odwrotnie metrycznych na wiedeńskie, galicyjskie i krakowskie. Napisał i obliczył
EDWARD PIETRZYCKI,
buchhalter miasta Lwowa i profesor rachunkowości kupieckiej.
Część I. stron. 48. Część II. stron. 182. Z dodaniem tablicy litografowanej. Cena **2** złr.
Biorącym tuzinami do rozpowszechniania, opuszcza się z ceny na **18** złr. za tuzin. Egzemplarze oprawne po **2** złr **25** cnt.
Książka ta dla swej dokładności uznaną jest jako urzędowy podręcznik dla władz autonomicznych. Tegoż autora:
KSIĄŻECZKA KIESZONKOWA
o miarach i wagach dziesiętnych
dla gospodyń, pomniejszych przedsiębiorców, kupców, rzemieślników, rolników i rękodzielników. Z 37 tabliczkami zamiennemi miar i wag, oraz z dodaniem 16 tabliczek zamiany cen i taryfą opłat ze sprawdzenia miar i wag. Cena **50** cnt. Biorący tuzinami płacą po **4** złr. **50** cnt. za tuzin. 3023 11—0
KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, przy ulicy Kopernika pod l. 12.

MŁYN parowy
o pięciu kamieniach
i Gorzelnia
są w dobrach **Kłodzienko** (za Kulikowem, 2 1/2 mili ode Lwowa), zaraz do wydzierżawienia. Warunki na miejscu u właściciela. 3446 1—3

Po kilkunastoletniej pracy w zakładach wyższych wychowania publicznego Francji, Ameryki i Wschodu, ofiaruję szan. Publiczności tutejszej swe usługi jako nauczyciel prywatny języków francuskiego i angielskiego, literatury francuskiej, religii, historji itd.
Mieszkam w klasztorze WW. OO. Dominikanów we Lwowie.
Ks. **Jan Wołłowski**
3443 1—0 misjonarz



Skład fortepianów
ANNY SMUTNEJ Wdowy
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 17,
poleca największy wybór
FORTEPIANÓW i PIANIN
od pierwszorzędnych fabrykantów zagranicznych i krajowych, jakoto:
Kapsa z Drezna, Bösendorfera, Schweighofera, Ehrbara, Hofbauera, Wolfa, Fritza, Raddy, Chytraczka, Czapki i wielu innych, które jak najtaniej z gwarancją
na lat 10,
sprzedaję, wypożyczam, stare w zamian przyjmuję, a listowne polecenia zaraz i jak najsumienniej uskuteczniam, przegrane instrumenta znacznie taniej sprzedaję i wypożyczam.
Uniżona
311? 2—3 *Anna Smutny.*

BALSAM VETORINIEGO.
Od 70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 40 cnt. 3034 24—?

Już wyszła z druku
BILLA BOTANIKA
przez Radę szkolną dla szkół średnich przepisana.
Cena 2 złr.
Oprawna złr. 2·25.
Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ



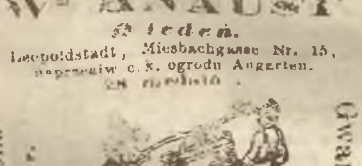
3428 2—0

Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń
ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:
Dział ubezpieczeń na życie
zubezpiecza za opłatą taniej i stałej premii
a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.
b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.
c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.
Towarzystwo wprowadziło tudzież:
Wzajemne spółki na przeżycie
jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza, wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.
Przykład ubezpieczenia na wypadek śmierci:
Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt. jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.
Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.
Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:
a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun** i **eksplozję.**
b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**
c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 2007 10—?

BURAKI
z Tarnopolskiego
i okolicy wzdłuż kolei Karola Ludwika zakupywać będzie począwszy od przyszłego zbioru, Towarzystwo akcyjne dla wyrobu cukru w Wołoczyskach (wołyńskiej gubernji) i ofiaruje płacić z dostawą do dworców kolejowych, za korzec czyli 100 kilogramów (178 56/100 ft. wied.) buraków surowych od **75** do **80** centów, względnie do odległości ku Wołoczyskom.
Bliższe wiadomości udzielać i do zawierania **znaczniejszych kontraktów** pośredniczyć będzie ustnie lub listownie 3436 2—5
Emil Domaizel
w Podwołoczyskach.

Do sprzedania
Realność we Lwowie
z ogrodem o dwóch domach murowanych w najlepszym stanie.
Bliższe szczegóły udziela
Główny Skład Nasion
Teofila Łuckiego
we Lwowie 3099 19—0

Wm KNAUST
w Wiedeń.
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.



Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, węże pożarne konopne, skórzane i kauczukowe. Ilustrowane katalogi przesyłam. 3010 6—7

Główny skład mebli żelaznych
z ces. król. uprzywil. fabryki
A. KITSCHELTA SPADKOBIERCÓW we Wiedniu



utrzymuje i poleca 3187 8—0
po znacznie zniżonych cenach fabrycznych
EDWARD GEBHARDT we Lwowie.

Znany z taniości
nowo urządzony magazyn 3307 2—0
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4,
otrzymał w jak największym wyborze.

Znakomite **Rękawiczki** pragskie,
Krawatki, Kokardki. Szaliki damskie i męskie, Kołnierzyki, Manszety w najnowszym guście, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Laski, Parasolki, Parasole, Cygarniczki, Tytonierki, Portmonetki, Torby ręczne i podróżne, Necesery, Albumy grające, Kasetki, Marki preferansowe, Karty do grania i wszelkie inne gustowne przedmioty służące do upiększenia salonu lub do podróży.

Wytwory toaletowe
francuskie i angielskie, mianowicie:
Wodę piękności, Eau de Lys, Lait Antéphélique, Oriza-Lacte, Eau de Princesses, Lait de Con-Combres, Eau Atheniene, Eau Tonique, Vinaigre de Toillette, Levande, Ambré, Płyn glycerynowy, Cold-Cream, Creme de Baute au Kananga du Japon, Creme-Oriza, Rouge, Blanche, Pouder Veloutine „Chr. Fay", Pouder Ylang-Ylang, Pouder Japoński z Kanangi, Pouder brylantowy i inne.

Nieomylne środki do farbowania włosów.
Orizaline Vegetale, James Smithson, Melanogene Diquemare-Ainé, Eau d' hebe Auguste, Farba Japońska z Kanangi, Ekstrakt i Pomada orzechowa Maczuskiego i. t. p. **Płyny i Pasty do czyszczenia zębów, Dentorine Rigaut, Liquer Deentifrice, Creme Dentifrice, Pasta Boutmarda, Pfeffermanna, Woda i Pasta Anaterynowa dr. J. G. Popa, Pomadka na usta, zachowująca je w ciągłym stanie świeżości. Krople Karmelitów hiszpańskich na ból zębów i głowy, Mydła, Pomady, Fiksatory, Cukierki Dra Kocha, Atrament do znaczenia bielizny,** po cenach fabrycznych

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosz